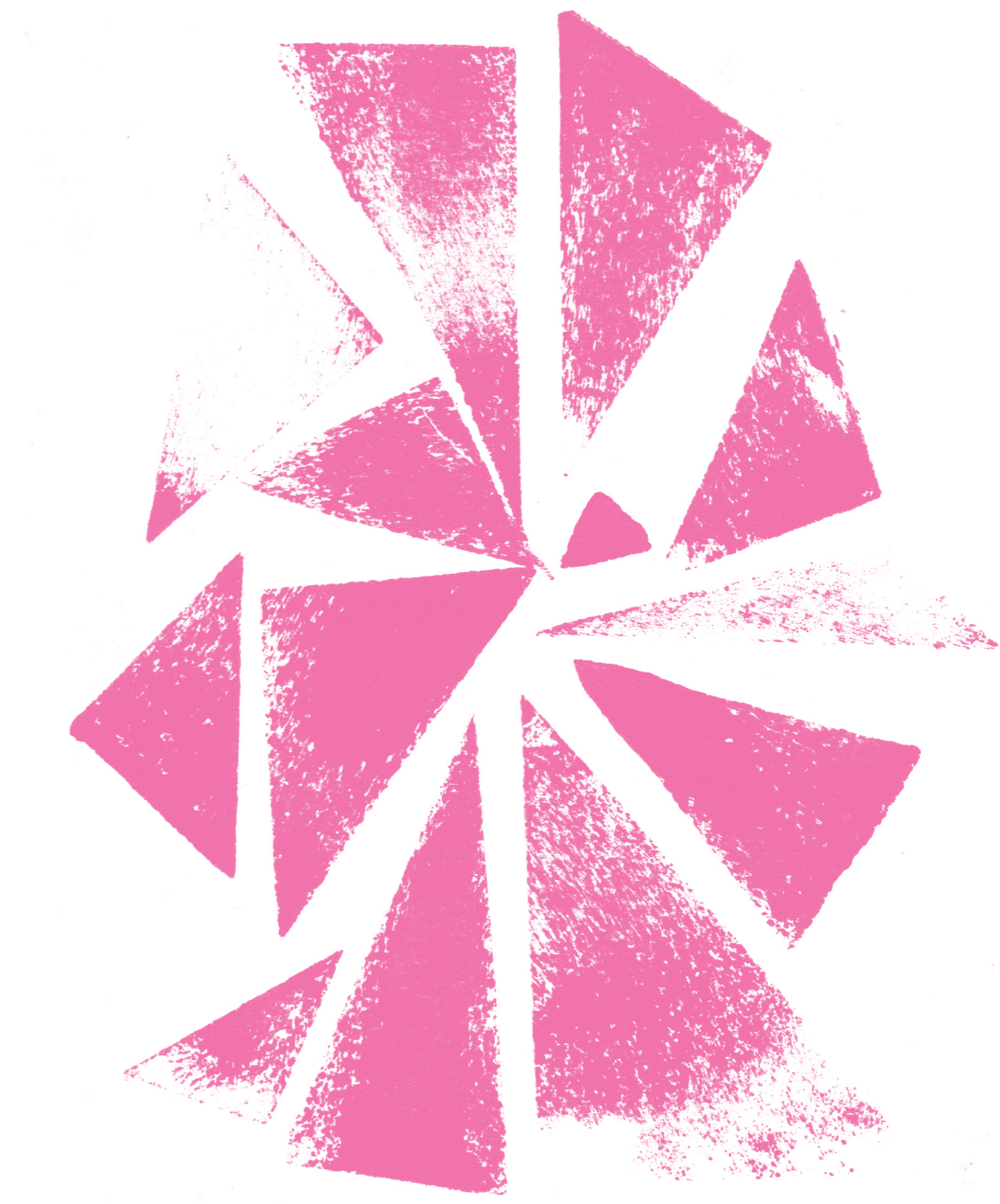


Valerie Solanas

M A N I F E S T ●  
S S Z C U M M U



AKADEMIA  
SZTUK  
PIĘKNYCH  
W GDAŃSKU

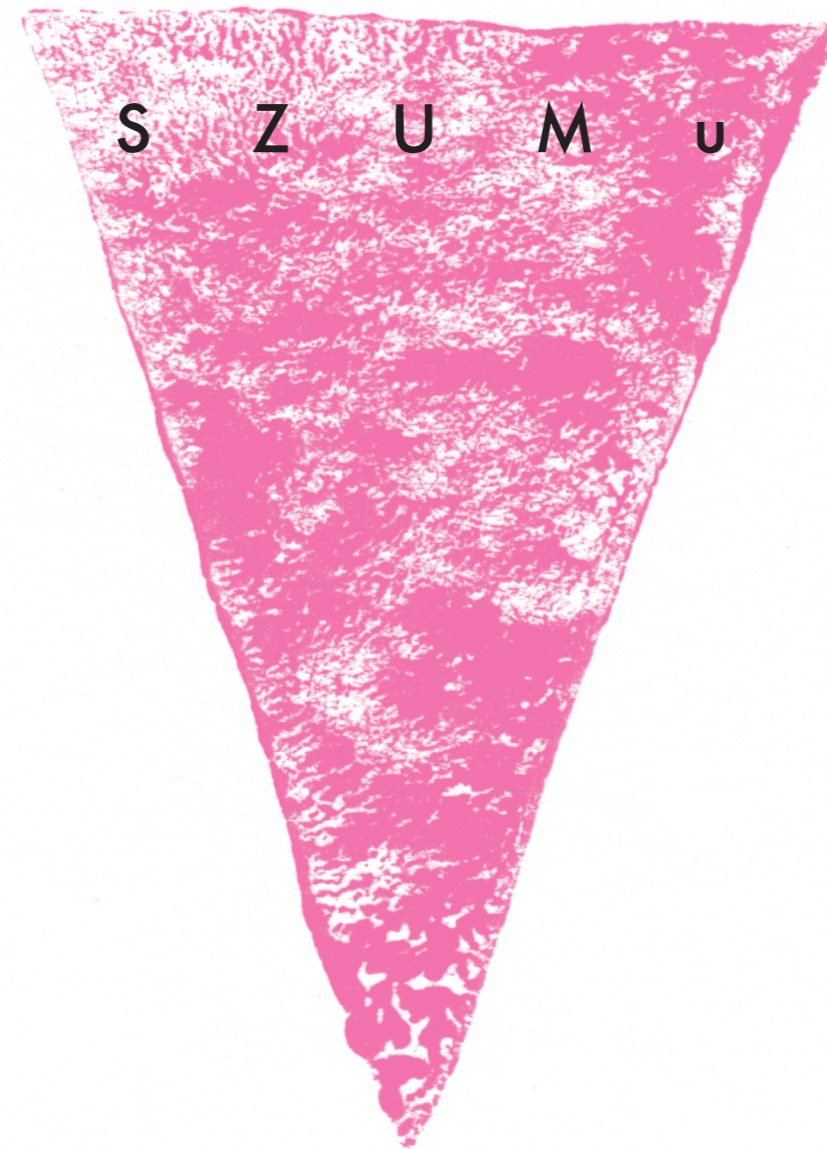




katarzyna lewandowska / wstęp / 4

Valerie Solanas / Manifest Szumu / 6  
/ Tłum. Monika Ujma

Galina Rymbu / Wielka Literatura Rosyjska / 30  
/ Tłum. Wojciech Goslar



Liliana Zeic (dawniej Liliana Piskorska) / Najmniej miłe,  
zbyt dziecinne, aroganckie przemocowe suki / 60

Rafał Żwirek / Manifest Inny niż Wszystko / 78



/ katarzyna lewandowska



wściekłość i bezradność

bezradność i bezsensowność

bezsensowność i sekunda nadziei

nadzieja i znowu poczucie  
bezsensu każdego ruchu

i wściekłość, wściekłość, wściekłość

i żal, i smutek, i pustka

i odrętwienie, paraliż ciała,  
nieruchome ciało, pulsujący mózg

Jak pomóc, co zrobić, chcę ich zniszczyć.  
Oni to zło, myślą o wojnie, mordują Innego.  
Idzie zima. Inny zamarza.  
A oni się cieszą i piją przy ognisku wódkę.  
Od wczoraj człowiek może umierać  
pod kocem w lesie.  
Prezent od prezydenta tego kraju.  
Jakby wcześniejsza gwiazdka.  
Trzeba czynić dobro [przecież].

Osoba nieludzka wplątała się  
w drut żyłkowy.  
Rana do kości, wykrawa się.



Uzbrojeni politycy,  
uzbrojone wojsko,  
uzbrojona policja,  
uzbrojona straż graniczna.  
Mężczyźni chcą wojny.

Valerie jest nieuzbrojona,  
Valerie jest naga,  
Valerie dzisiaj boli serce  
i głowa i brzuch i nogi.  
Valerie jest bardzo chora.

Od kilku lat nie mogę oddychać.  
Od kilku lat moi bliscy  
nie mogą głośno śmiać się,  
tak pełną piersią.  
Znikamy, smutniejemy.  
I te niekończące się rozmowy  
o SYTUACJI w kraju.

Jestem zmęczona.  
I wściekła.  
Zajebałabym  
to systemowe zło.



[18:17]  
godzina wyświetlenia się  
w telefonie wiadomości:  
*Our life we will end here  
in the border in the forest.*  
I kontakt się urwał.

I kontakt się urwał.

I kontakt się urwał.

I kontakt się urwał.

Solanas jest nieuzbrojona,  
Solanas jest naga,  
Valerie dzisiaj boli serce,  
Valerie jest bardzo chora.

I może pójść do więzienia.  
Na pięć lat, albo dwadzieścia pięć.  
Albo dożywocie.  
Jeśli tylko zdecyduje o SOBIE.

Strzelam w patriariat.  
Prosto w ryj.  
Na wieczne unicestwienie.



Valerie Solanas

/ Tłum. Monika Ujma

M A N I F E S T  
SZCUMU<sup>1</sup>

7  
(Stowarzyszenie na rzecz ćwiartowania mężczyzn)

Jako że życie w tym społeczeństwie jest w najlepszym razie śmiertelnie nudne i w żadnym stopniu nie stanowi dla kobiet wyzwania, jedyne co pozostaje nastawionym społecznie, odpowiedzialnym i żądnym wrażeń kobietom, to obalić rząd, zlikwidować system monetarny, wprowadzić pełną automatyzację i pozbyć się płci męskiej

Rozmnażanie bez udziału mężczyzn (a także, jeśli już o tym mowa, kobiet), oraz powoływanie do życia wyłącznie osób płci żeńskiej jest dzisiaj technicznie możliwe. Należy do tego przystąpić niezwłocznie. Zachowanie mężczyzn nie służyłoby nawet wątpliwym celom prokreacyjnym. Mężczyzna to biologiczny zbieg okoliczności: gen Y (męski) jest niepełną formą genu X (żeńskiego), ma więc niekompletny zestaw chromosomów. Inaczej mówiąc, mężczyzna to kobieta niepełna, chodzące upośledzenie, wybrakowany już na poziomie genów. Bycie mężczyzną to bycie istotą niepełnowartościową, emocjonalnie ograniczoną; męskość to choroba niedoboru, a mężczyźni to emocjonalne kaleki.

Mężczyzna jest doskonale egocentryczny, uwięziony w własnym jestestwie, niezdolny do współczucia czy identyfikacji z innymi, do miłości, przyjaźni, przywiązania i czułości. To jednostka skrajnie osobna, niepotrafiąca stworzyć więzi z kimkolwiek. Jego reakcje są na wskroś instynktowne, pozbawione udziału intelektu, jego inteligencja to jedynie narzędzie w służbie potrzeb i potrzeb, nie dla niego mentalne pasje, mentalne interakcje, nie jest w stanie odnieść się do niczego prócz własnych odczuć fizycznych. Mężczyzna to półżywa obojętna bryła, która nie umie dawać przyjemności czy szczęścia, ani też ich otrzymywać. Wszystko to znaczy, że, w najlepszym wypadku, jest on nieskończenie nudną, nieszkodliwą kluchą, bo tylko ci, którzy potrafią wczuć się w innych, to ludzie z polotem. Uwięziony w mroku, znajduje się w połowie drogi między człowiekiem a małpą, lecz jest w sytuacji daleko gorszej niż małpa, ponieważ, inaczej niż ona, może odczuwać szeroki wachlarz negatywnych emocji – nienawiść, zazdrość, pogardę, odrazę, winę, wstyd, wątpliwości – i co więcej, ma „świadomość” tego, czym jest i czym nie jest.

.....  
1 Angielski akronim S.C.U.M. pochodzi od nazwy stowarzyszenia – Society for Cutting Up Men. „Scum” oznacza w języku angielskim „szum, szumowinę” [przyp. tłumaczki].

Choć kompletny pod względem fizycznym, mężczyzna nie przydaje się choćby do celów rozplodowych. Nawet jeśli przyjmiemy, że posiada mechaniczną sprawność, która cechuje niewielu mężczyzn, jest przede wszystkim pozbawiony zapalczowości, żądz rżnięcia, a zamiast tego przytłacza go poczucie winy, wstydu, strachu i niepewności – uczucia te są nieodłączne męskiej naturze i światłym treningiem można je co najwyżej zminimalizować. Po drugie, odczucie fizyczne, którego doznaje, jest tak nieznaczne, jakby go w ogóle nie było. Po trzecie, nie odczuwa empatii względem partnerki, obsesyjnie skupiony na własnym działaniu, na sprawdzeniu się, na wykonaniu zadania. Nazwanie mężczyzny zwierzęciem to dla niego pochlebstwo, jest ledwie maszyną, sztucznym penilem na nogach. Często się mówi, że mężczyźni wykorzystują kobiety. Do czego je wykorzystują? Na pewno nie do osiągnięcia przyjemności.

Nękanie poczuciem winy, wstydem, lekami i niewiarą w siebie, doświadczający – jeśli dopisze mu szczęście – słabo wyczuwalnego fizycznego spełnienia, mężczyzna i tak ma obsesję na punkcie rżnięcia; przeprawi się przez rzekę smarków, będzie brodził milami zanurzony po dziurki w nosie w wymiotach, jeśli tylko wyda mu się, że gdzieś czeka na niego chętna cipka. Gotów jest pukać nawet tę kobietę, którą gardzi, każdego babsztyla o krzywych zębach, a co więcej, zapłaci za taką możliwość. Dlaczego? Nie może chodzić o rozładowanie fizycznego napięcia, bo temu zaradzi masturbacja. Nie chodzi też o zaspokojenie ego, nie służy temu przecież rżnięcie zwłok i dzieci.

Na wskroś egocentryczny, niezdolny do współodczuwania, empatii czy identyfikacji, nękanie potężną, wszechogarniającą, rozproszoną seksualnością, psychicznie mężczyzna pozostaje bierny. Nie znosi własnej bierności, przypisuje ją więc kobietom, męskość to – jak głosi – aktywność, i własną aktywność czuje się zmuszony udowodnić („udowadnia, że jest Mężczyzną”). Głównym sposobem, który ma mu w tym pomóc, jest rżnięcie (Duży Facet z Dużym Fiutem zalicza Dużą Dupę). Jednak jako że założenie, które stara się udowodnić, jest błędne, nie może przestać „udowadniać”. Rżnięcie jest więc desperackim, natrętnym usiłowaniem dowiedzenia, że nie jest bierny, że nie jest kobietą; a mimo to „jest” bierny i „chce” być kobietą.

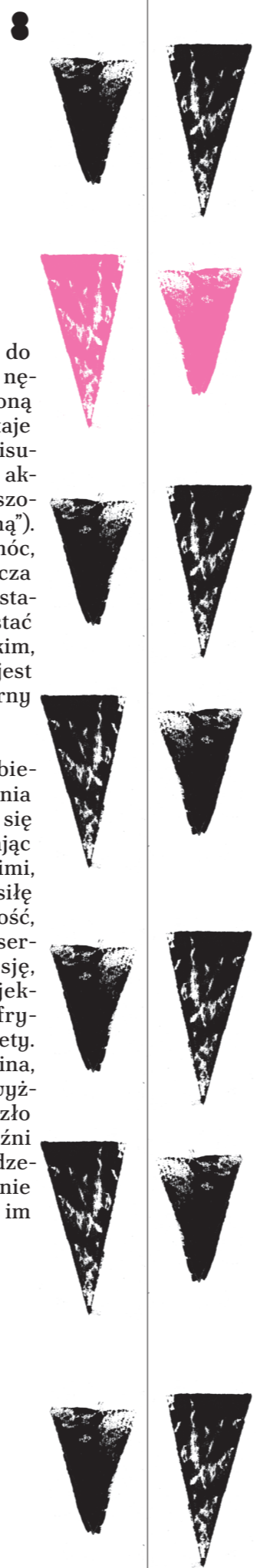
Mężczyźni, czyli wybrakowanej kobiecie, życie upływa na próbach kompensowania własnych braków, stania się kobietą. Stara się tego dokonać nieustannie poszukując, bratając się z kobietami, usiłując żyć przez fuzję z nimi, oraz przypisując sobie ich wszystkie cechy – siłę emocjonalną i niezależność, moc, dynamiczność, zdecydowanie, opanowanie, obiektywność, asertywność, odwagę, uczciwość, witalność, pasję, głębię charakteru, wyjątkowość, itp., i projektując wszystkie cechy męskie – próżność, frywolność, przyziemność, słabość, itd., na kobiety. Trzeba jednak zaznaczyć, że istnieje dziedzina, w której mężczyzna w sposób znaczący przewyższa kobietę – public relations. (Doskonale wyszło mu przekonanie milionów kobiet, że mężczyźni są kobietami, a kobiety mężczyznami). Twierdzenie mężczyzn, że kobiety odnajdują spełnienie w macierzyństwie i seksualności pokazuje, co im dawałoby spełnienie, gdyby byli kobietami.

Innymi słowy, wśród kobiet nie występuje zazdrość o członek, to u mężczyzn obserwuje się zazdrość o waginę. Mężczyzna, który uznaje własną bierność, określa się jako kobieta (tak samo jak kobiety, mężczyźni wierzą, że mężczyźni to kobiety, a kobiety to mężczyźni) i staje się transwestytą, nie odczuwa już pożądania (lub też żądz robienia czegokolwiek, jeśli już o tym mowa; spełnia się jako „drag queen”) i pozbywa się penisa. Rodzi się w nim w ten sposób stała, rozproszona odczucie seksualne płynące z „bycia kobietą”. Rżnięcie to dla mężczyzny obrona przed pragnieniem bycia kobietą. Rzeczy, za które mężczyzna jest odpowiedzialny, to:

**Wojna:** Najczęściej mężczyzna kompensuje sobie niebycie kobietą dobywając Wielkiej Spluwy, co razi nieadekwatnością, ponieważ okazji do jej wydobycia ma niewiele. Kiedy jednak do tego dojdzie, działa na skalę co najmniej masową, cały świat ma zobaczyć, że jest „Mężczyzną”. Pozbawiony zdolności współczucia, odczuwania empatii czy utożsamiania się z innymi, dowodzi, że jego męskość warta jest każdej rany i każdego cierpienia, nieskończonej liczby istnień, w tym własnego – jego własne życie nie ma wartości, woli odejść w chwale niż ciężko harować przez następne pięćdziesiąt lat.

**Subtelność, uprzejmość i „godność”:** Każdy mężczyzna w głębi duszy zdaje sobie sprawę, że jest bezwartościowym kawałkiem gówna. Przytłoczony poczuciem własnej zwierzęcości i głęboko nią zawstydzony, pragnie ukryć własną, skrajną fizyczność, a nie dać jej wyraz, swój skrajny egocentryzm, nienawiść i pogardę, którą czuje do innych mężczyzn, i nie dopuścić do siebie nienawiści i pogardy, którą – jak się spodziewa – inni mężczyźni żywią do niego. Posiadacz nieskomplikowanego systemu nerwowego, który łatwo zaburzyć najdelikatniejszym okazaniem emocji czy uczucia, mężczyzna próbuje wprowadzić w życie kod „społeczny”, który ustanawia idealną nijakość, niezakłóconą najłżejszym śladem emocji czy budzącą niepokój opinią. Posługuje się zwrotami „kopulować”, „kongres seksualny”, „odbywać z kimś stosunek” (dla mężczyzn relacje seksualne są rzeczą zbędną), ukrytymi podkoturnową konwencją, jak szympanś pod garniturem.

**Pieniądze, małżeństwo i prostytutka, praca i zapobieganie zautomatyzowanemu społeczeństwu:** Nie istnieje z ludzkiej perspektywy powód, by posługiwać się pieniędzmi lub też, by ktokolwiek pracował, i to w zupełnej ostateczności, dłużej niż dwie lub trzy godziny w tygodniu. Wszelkie czynności odtwórcze (praktycznie wszystkie obecnie wykonywane) można było już dawno zautomatyzować, a w społeczeństwie, które odrzuciło pieniądze, każda może mieć tyle wszystkiego, co najlepsze, ile zapragnie. Istnieją jednak nieludzkie, męskie powody uzasadniające utrzymanie systemu pieniężnego:



**1.** Wagina. Pełen nienawiści do własnej ogromnej nieadekwatności, przytłoczony głębokim niepokojem i dojmującą samotnością w chwilach, gdy jest sam z – niczego sobą nie reprezentującym – sobą, w desperacji pragnący dołączyć do jakiejś kobiety powodowany płonną nadzieją na uzyskanie pełni, żywiąc mistyczną wiarę w to, że dotknąwszy złota, sam złotem się stanie, mężczyzna pożąda ciągłego towarzystwa kobiet. Towarzystwo najmniej wartościowej spośród kobiet ważniejsze jest dla niego niż przebywanie z samym sobą lub z innymi mężczyznami, którzy jednemu wyłącznie służą, to jest przypominaniu mu o własnej obrzydliwości. Jednak kobiety, wyjąwszy kobiety bardzo młode lub ciężko chore, należy zmusić albo przekupić, by zgodziły się towarzyszyć mężczyznom.

**2.** Pozwólmy bezwolnemu mężczyźnie na iluzję przydatności, pozwólmy mu próbować uzasadnić swoje istnienie kopaniem dołów i późniejszym ich zasypywaniem. Czas wolny przeraża mężczyznę, bo skazuje go na kontemplację własnej, groteskowej postaci. Niezdolny do tworzenia więzi, do miłości, mężczyzna musi pracować. Kobiety pragną zajęć absorbujących, przynoszących emocjonalną satysfakcję, sensownych, lecz gdy zabraknie im sposobności lub zdolności ku ich realizacji, wolą nic nie robić i marnować czas na swój własny sposób – śpią, robią zakupy, grają w kręgle, bilard, karty czy też inne gry, kształcą, czytają, waleśają się, śnią na jawie, jedzą, zabawiają się ze sobą, łykają prochy, chodzą do kina, poddają się analizie, podróżują, hodują psy i koty, wylegują się na plaży, pływają, oglądają telewizję, słuchają muzyki, dekorują własne domy, uprawiają ogród, szyją, bywają w nocnych klubach, tańczą, odwiedzają znajomych, „poprawiają kondycję intelektualną” (uczęszczając na kursy) i nasiąkają „kulturą” (wykłady, sztuki, koncerty, „artystyczne” filmy). Dlatego właśnie wiele kobiet wolałoby, nawet zakładając całkowite ekonomiczne równouprawnienie płci, żyć z mężczyzną lub sprzedawać się na ulicy, żeby w ten sposób zyskać więcej czasu dla siebie, zamiast poświęcać codziennie liczne godziny nudnej, ogłupiającej i niewymagającej kreatywności pracy na rzecz kogoś innego, statusu niższego niż zwierzęcy, jako maszyny, lub, w najlepszym razie – jeśli uda im się znaleźć „dobrą” pracę – brać udział w zarządzaniu kupą gówna. Widać więc, że wyzwolenie od męskiej kontroli przyniesie kobietom całkowita eliminacja systemu monetarno-robotycznego, a nie osiągnięcie ekonomicznego równouprawnienia w ramach tego systemu.

**3.** Władza i kontrola. Niezdolny osiągnąć mistrzostwa w osobistych stosunkach z kobietami, mężczyzna osiąga je drogą manipulowania pieniędzem oraz tym, co pieniądz kontroluje, innymi słowy, wszystkim i wszystkimi.

**4.** Substytut miłości. Mężczyzna nie potrafi dać miłości ani czułości, daje więc pieniądze. Dzięki temu może się poczuć jak matka. Matka daje mleko, on daje chleb. Jest Żywicielem.

**5.** Cel dla mężczyzny. Ponieważ mężczyzna nie potrafi cieszyć się chwilą, musi na coś czekać, a pieniądze stanowią cel, do którego można wiecznie dążyć: pomyśl tylko, co można by zrobić z 80 bilionami dolarów – zainwestować! A za trzy lata miałbyś 300 bilionów dolarów!!!

**6.** Zapewnienie podstawy dla ojcostwa, umożliwiającego mężczyźnie kontrolę i manipulację.

**Ojcostwo i choroba psychiczna (strach, tchórzostwo, nieśmiałość, pokora, niepewność, bierność):** Matka chce tego, co dobre dla dzieci; Tatusz chce tylko tego, co dobre dla Tatusia, to jest spokoju i ciszy, ulegając złudzeniu o własnej godności („szacunek”), dobremu zdaniu na własny temat (status) oraz sposobności kontrolowania i manipulacji, lub, jeśli to „oświecony” ojciec, „wskazywania drogi”. Należy dodać, że własnej córki pożąda w sposób seksualny – kiedy ta wychodzi za mąż, oddaje jej rękę, resztę zostawia sobie. Tatusz, inaczej niż Matka, nigdy nie pozwala sobie na ustępstwa wobec dzieci, ponieważ musi za wszelką cenę ocalić złudzenie własnej decyzyjności, stanowczości, niezmiennej racji i siły. Niemożność posiadania racji prowadzi do braku pewności siebie w życiu, oraz do biernej akceptacji tego stanu. Matka kocha dzieci, nawet jeśli czasem się na nie złości, złość ta jednak szybko mija i, nawet gdy trwa, nie wyklucza miłości i podstawowej akceptacji. Tatusz, nękanym problemami emocjonalnymi, nie kocha własnych dzieci, on je aprobuje, jeśli są „dobre”, to znaczy, jeśli są miłe, „okazują szacunek”, są posłuszne, potulne, wyciszone, bez skłonności do niestosownych wybuchów temperamentu, które mogłyby zaburzyć nad wyraz wrażliwy układ nerwowy Tatusia – innymi słowy, jeśli są bierne jak warzywa. Jeśli nie są „dobre”, nowoczesny, „cywilizowany” ojciec nie gniewa się (przestarzały, gardłujący i piekłący się brutal byłby lepszy, bo jest tak śmieszny, że łatwo nim gardzić) – nie, lecz wyraża brak aprobaty, stan, który, inaczej niż gniew, trwa i wyklucza podstawową akceptację, wzbuudzając w dziecku poczucie bezwartościowości i obsesję na punkcie bycia aprobowanym, która ciągnie się do końca życia. Stąd bierze się strach przed samodzielnym myśleniem, gdyż prowadzi ono do niekonwencjonalnych, nieaprobowanych opinii i sposobów życia.

Dziecko, które pragnie aprobaty Tatusia, musi go szanować, a Tatus, który jest śmieciem, szacunek potrafi zapewnić sobie jedynie utrzymując dystans, rezerwę, działając w myśl zasady, że „poufałość rodzi pogardę”, co oczywiście jest prawdą, jeśli ktoś jest godny pogardy. Dystans i rezerwa sprawiają, że jest niedostępny, tajemniczy, i w ten sposób wzbudza strach („szacunek”).

Dezaprobatą wobec emocjonalnych „scen” rozbudza strach przed silnymi emocjami, przed własną złością i nienawiścią. Obawa przed odczuwaniem złości i nienawiści w połączeniu z brakiem pewności siebie w życiu i zmieniani u świata, a choćby we wpływanie w najmniejszym choćby stopniu na własny los, prowadzi do bezrefleksyjnej wiary, że świat i ludzie na nim są w większości mili, a zupełnie banalne, trywialne rozrywki przynoszą prawdziwą radość i sprawiają wielką przyjemność.

Wpływ ojca na chłopca polega na robieniu z niego „Mężczyzny”, to jest osobnika wysoce defensywnego, jeśli chodzi o wszelkie odruchy aż do bierności, pedalstwa, do pragnienia bycia kobietą. Każdy chłopiec chce naśladować matkę, być nią, złać się z nią, ale Tatus tego zabrania; on jest matką; on się z nią zlewa. Mówi więc chłopcu, czasem wprost, czasem nie, żeby nie był babą, żeby zachowywał się jak „Mężczyzna”. Chłopiec, z „szacunku” trzęsący przed ojcem portkami, ulega i staje się taki, jak Tatus, ten model „Męskości”, wszechamerykański ideał – dobrze wychowany, heteroseksualny palant.

Wpływ ojca na dziewczynkę polega na wychowywaniu jej na mężczyznę – zależną, bierną domatorkę, podobną zwierzęciu, zakompleksioną, poszukującą aprobaty i bezpieczeństwa, bojaźliwą, korną, „szanującą” autorytety i mężczyzn, ograniczoną, nie w pełni odpowiedzialną, półżywą, trywialną, nudną, konwencjonalną, nieciekawą i całkowicie zasługującą na pogardę. Córeczka Tatusia, zawsze spięta i zalękniona, nieciekawa, nienauczona myślenia analitycznego i obiektywnego, ocenia Tatusia, a potem innych mężczyzn, w kontekście strachu („szacunku”) i nie tylko nie jest w stanie dostrzec pustej skrupy ukrytej za fasadą, ale też akceptuje męską definicję mężczyzny jako lepszego, jako kobiety, a samej siebie jako gorszej, męskiej, i taka za sprawą Tatusia właśnie jest.

Ojcostwo, nabierając znaczenia wraz z rosnącym i coraz bardziej powszechnym, niezbędnym do jego powodzenia dobrobytem, doprowadziło do nasilenia bezmyślności i upadku kobiet w Stanach Zjednoczonych w latach 20. XX w. To przede wszystkim wyraźne sprzężenie między zamożnością a ojcostwem spowodowało, że nie te dziewczęta otrzymywały „wykształcenie”, które powinny – lecz tylko „uprzywilejowane” dziewczęta z klasy średniej.

Podsumowując, ojcowie sprawili, że męskość doprowadziła do korozji świata. Dotyk mężczyzny to odwrotność dotyku Midasa – wszystko, czego dotknie, zamienia się w gówno.

**Tłumienie indywidualności, zwierzęcość (domatorstwo i macierzyństwo) oraz funkcjonalizm:** Mężczyzna to nic więcej niż wiązka odruchów warunkowych, niezdolna do reakcji dyktowanych niezależną myślą, krępowana przez najwcześniejsze uwarunkowania, całkowicie ukształtowana przez swoją przeszłość. Pierwsze doświadczenia mężczyzny wiążą się z jego matką, a jego przywiązanie do niej trwa przez całe życie. Do mężczyzny nigdy nie dociera z pełną jasnością, że nie jest częścią swojej matki, że on jest sobą, a ona sobą.



Główną potrzebą mężczyzny jest poddanie się przewodnictwu i ochronie Mamy, niezbędny jest mu też jej podziw (mężczyźni oczekują od kobiet podziwu dla tego, co w nich samych budzi odrazę – dla siebie samych), a ponieważ jest on istotą całkowicie fizyczną, pragnie spędzać czas (ten, którego nie spędza „w świecie” uporczywie chroniąc się przez własną biernością) oddając się czynnościom czysto zwierzęcym – jedzeniu, spaniu, sraniu, relaksowaniu się oraz byciu kojonym przez Mamę. Bierna, bezrozumna Córeczka Tatusia, zawsze żądna aprobaty, poklepania po głowie, „szacunku” każdego napataczającego się śmiecia, łatwo daje sprowadzić się do roli Mamy, bezmyślnie zaspokajającej potrzeby fizyczne, pocieszającej strudzone małpoludy, nadymającej maleńkiego ego, doceniającej godnych pogardy, termofora z cyckami.

Zredukowanie do roli zwierząt kobiet z najbardziej zacofanego segmentu społeczeństwa – „uprzywilejowanej, wykształconej” klasy średniej, popłuczyn ludzkości – gdzie Tatus rządzi niepodzielnie, jest tak doszczętne, że próbują one czerpać przyjemność z bólów porodowych oraz obijać się w najbardziej na świecie zaawansowanym społeczeństwie, w środku dwudziestego wieku, z niemowlętami wgrzającymi się w ich sutki. Ale to nie dobro dzieci mają na celu „eksperci”, którzy mówią kobietom, że Mama powinna zostać w domu i popadać w zezwierzęcenie, ale dobro Tatusia, cycki są po to, żeby Tatus mógł się ich ucześcić, bóle porodowe, by Tatus mógł zastępczo czerpać z nich przyjemność (półżywy, ponieważ tylko skrajnie silne bodźce wywołują jego reakcję).

Redukcja kobiety do roli zwierzęcia, do Mamy, do mężczyzny, jest niezbędna tak ze względów psychologicznych jak i praktycznych: mężczyzna to nic więcej niż przedstawiciel gatunku, można go wymienić na dowolnego innego mężczyznę. Brak mu głęboko zakorzenionej indywidualności, która bierze się z tego, co nas intryguje, co nas poza nami samymi zajmuje, z czym jesteśmy związani. Zajęci wyłącznie sobą, zdolni do pozostawiania w związku tylko z własnym ciałem i jego zmysłowymi odczuciami, mężczyźni różnią się między sobą tylko stopniem zaangażowania w próby pokonania własnej bierności oraz pragnienia bycia kobietą.

Kobieca indywidualność, której jest boleśnie świadomy, której jednak nie pojmuje i do której nie jest w stanie się odnieść czy zrozumieć jej na poziomie emocji, przeraża i denerwuje go, budzi w nim zawiść. Więc jej zaprzecza i określa wszystkich w odniesieniu do ich funkcji lub użyteczności, samemu sobie przyznając, oczywiście, funkcje najdonioślejsze – lekarza, prezydenta, naukowca – w ten sposób wyposaża samego siebie w tożsamość, choć nie indywidualność, i stara się przekonać siebie i kobiety (najlepiej wychodzi mu przekonywanie kobiet), że zadaniem tych drugich jest rodzenie i wychowywanie dzieci, a także zapewnianie mu odpoczynku i wygod oraz pompowanie samczego ego, że jej rola sprawa, iż można ją wymienić na dowolną inną kobietę. Jednakże prawda jest taka, że rolą kobiety jest łączenie, odczuwanie przyjemności, kochanie i bycie sobą, niepowtarzalną, rolą mężczyzny jest produkcja nasienia. Mamy już banki nasienia.

Prawda jest taka, że zadaniem kobiety jest badanie, odkrywanie, poszukiwanie, rozwiązywanie problemów, żartowanie, muzykowanie – i wszystkie te czynności ma wykonywać z pasją. Innymi słowy, kobieta ma tworzyć świat magiczny.



**Zapobieganie prywatności:** Chociaż mężczyzna, który wstydzi się tego, czym jest i prawie wszystkiego, co robi, naciska na zachowanie prywatności i tajemnicy w każdym aspekcie życia, brak mu rzeczywistego **poszanowania** prywatności. Nie jest kompletną, oddzielną jednostką, lecz istotą pustą, pozbawioną osobowości, która mogłaby mu dawać radość, nękaną negującą potrzebą przebywania w damskim towarzystwie, nie uważa też za niewłaściwe wtrącanie się w życie dowolnej kobiety, nawet zupełnie mu obcej, wszędzie i o dowolnej porze, a nawet czuje się oburzony i obrażony, kiedy się go za to krytykuje, i nie mniej zdezorientowany – nie potrafi, za żadne skarby świata, zrozumieć, jak ktokolwiek mógłby woleć choćby minutę w samotności od towarzystwa jakiegos gupka. Próby ciągłego przebywania w towarzystwie kobiet mają mu pomóc w staniu się kobietą, tylko w ten sposób może się do tego zbliżyć, stworzył więc „społeczeństwo” oparte na rodzinie – związek damsko-męski wraz z dziećmi (które są usprawiedliwieniem istnienia rodziny), osób żyjących dosłownie jedno na drugim, bez skrupułów naruszając prawa kobiet, ich prywatność i zdrowie psychiczne.

**Izolacja, przedmieścia oraz prewencja wspólnoty:** Nasze społeczeństwo to nie wspólnota, tylko zbiór oddzielnych jednostek rodzinnych. Mężczyzna nie wierzy w siebie i przeraża go myśl, że kobieta może go opuścić dla innego mężczyzny lub też czegoś, co choćby w najmniejszym stopniu przypomina życie, nie ustaje więc w wysiłkach odizolowania jej od innych mężczyzn i od nędznych skrawków cywilizacji. Wywozi ją na przedmieścia, na to skupisko pochłoniętych sobą par i ich dzieci. Izolacja pozwala mu utrzymać iluzję własnej indywidualności, staje się „skrajnym indywidualistą”, samotnikiem, dla którego brak współpracy i samotność równają się indywidualności.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego mężczyzna się izoluje: każdy mężczyzna to wyśpa. Uwięziony w sobie, emocjonalnie osobny, niezdolny do tworzenia więzi mężczyzna z przerażeniem reaguje na cywilizację, ludzi, miasto, sytuacje wymagające zdolności rozumienia i nawiązywania stosunków z innymi. Jak przestraszony królik umyka, unosząc swą małą Tatusiową dupę do dziczy, na przedmieścia lub, w przypadku hipisa – to dopiero dziwak, mówię wam! – aż na pastwiska, gdzie może chędożyć i mnożyć się nie niepokojony, bawić się swoimi paciorkami i piszczalkami.

„Hipis”, który w mniejszym stopniu niż przeciętny mężczyzna pragnie być „Mężczyzną”, „skrajnym indywidualistą”, i którego, na dodatek, podnieca myśl o dostępności wielu kobiet, buntuje się przeciw trudom życia ponoszonym przez Żywiela oraz monotonnej egzystencji z jedną towarzyszką życia. W imię dzielenia się i współdziałania powołuje do życia komunę lub plemię, które jako wspólnota i częściowo właśnie z powodu wspólnotowości (komuna, jako rozszerzona rodzina, to rozszerzone naruszanie praw kobiet, prywatności i zdrowia psychicznego) nie jest społecznością, tak jak nie jest nią normalne „społeczeństwo”.

Prawdziwa wspólnota nie składa się z przedstawicieli gatunku ani par, ale z indywidualności, które szanują wzajemnie swoją wyjątkowość i prywatność, obcującą ze sobą na poziomie umysłowym i emocjonalnym – wolne duchy w wolnym stosunku wobec siebie nawzajem, oraz współpracują ze sobą, by osiągać wspólne cele. Tradycjoniści twierdzą, że podstawową komórką „społeczną” jest rodzina, „hipisi” głoszą, że plemię, nikt nie mówi, że jednostki.

„Hipis” nie przestaje nawijać o indywidualności, ale rozumie z jej koncepcji równie niewiele co inni mężczyźni. Pragnie powrotu do Natury, powrotu do dziczy, powrotu do środowiska zwierząt futerkowych – jest jednym z nich, z dala od miasta, od miejsca naznaczonego przynajmniej śladowym, słabo zauważalnym początkiem cywilizacji, by żyć na poziomie gatunku, poświęcając czas prostym, nieintelektualnym czynnościom – uprawie roli, pieprzeniu się, nawlekaniu paciorków. Najpowszechniejszym zajęciem w komunie, wręcz jej podstawą, jest gwałt zbiorowy. Komuna pociąga „hipisa” przede wszystkim obietnicą łatwo dostępnej wagi – głównego towaru do współdzielenia, o który wystarczy poprosić, jednak zaślepienie chciwością nie pozwala mu dostrzec ani tego, że będzie musiał ją dzielić z innymi mężczyznami, ani zazdrości i zaborczości samych cipek.

Mężczyźni nie potrafią razem dążyć do wspólnego celu, ponieważ celem każdego mężczyzny jest zachowanie wszystkich cipek dla siebie. Komuna jest więc skazana na niepowodzenie, każdy „hipis” w panice łapie pierwszą naiwną, która go polubi, i wywozi ją czym prędzej na przedmieścia. Mężczyzna nie jest w stanie rozwijać się społecznie, miota się wyłącznie między izolacją a zbiorowym gwałtem.

**Konformizm:** Mężczyzna, choć chce być indywidualnością, boi się tych swoich cech, które choćby odrobinę różnią go od innych mężczyzn, wzbudzając w nim podejrzenie, że nie jest prawdziwym „Mężczyzną”, że jest bierny i całkowicie seksualny, co go wielce niepokoi. Jeśli nie jest jak inni mężczyźni, to znaczy, że sam mężczyzną nie jest, musi więc być ciotą. Stara się w związku z tym afirmować własną „Męskość”, upodabniając się do innych mężczyzn. Odstępstwa, jakie dostrzega u innych przedstawicieli własnej płci, a także u siebie, przerażają go. Oznaczają, że są oni ciotami, których za wszelką cenę musi uniżyć, ze wszystkich sił stara się więc sprawić, by wszyscy mężczyźni się dostosowali.

Mężczyzna może odważyć się na inność akceptując własną bierność i pragnienie bycia kobietą, swoją ciotowatość. Najbardziej wśród mężczyzn wyróżnia się „drag queen”, lecz nawet on, choć różni się od większości swoich pobratymców, jest dokładnie taki sam jak wszyscy inni „drag queens”, wypełnia funkcję, zdobył tożsamość – jest kobietą. Usiłuje rozwiązać kłopoty inaczej się definiując – ale wciąż brak mu indywidualności. Nie jest całkowicie przekonany co do własnej kobiecości, zawsze niepewny, czy jest wystarczająco kobiecy, poddaje się kompulsywnie stworzonemu przez mężczyzn stereotypowi i ostatecznie jest tylko zlepkiem koturnowych manierizmów.

Aby upewnić się we własnej „Męskości”, mężczyzna musi upewnić się, że kobieta jest „Kobietą” – przeciwieństwem „Mężczyzny”, co znaczy, że kobieta powinna zachowywać się jak pedał. Córeczka Tatusia, której kobiecy instynkt został wyrugowany we wczesnym dzieciństwie, powodowana poczuciem obowiązku, z łatwością dostosowuje się do tej roli.

**Władze i rząd:** Pozbawiony zdolności rozpoznawania dobrego i złego, bez sumienia, które rozwija się wyłącznie ze zdolności do empatii... pozbawiony wiary we własną nieistniejącą osobowość, zbyt mocno podejmujący rywalizację oraz biologicznie niezdolny do współpracy, mężczyzna odczuwa potrzebę zewnętrznego przewodnictwa i kontroli. Stworzył więc władze – księży, ekspertów, szefów, liderów, itp. – oraz rząd. Chce być prowadzony przez kobietę (Mamę), choć nie potrafi tego zaakceptować (jest w końcu MĘŻCZYŻNĄ): pragnie odgrywać Kobieta, uzurpować sobie jej rolę Przewodniczki i Protektorki, dokłada wszelkich starań, by cała władza była w rękach mężczyzn.

Nie istnieje powód, dla którego społeczeństwo złożone z racjonalnych istot, współodczuwających ze sobą, kompletnych i wolnych od przymusu rywalizacji, miałyby potrzebować rządu, prawa czy liderów.

**Filozofia, religia i moralność oparta na seksie:** Niezdolność mężczyzny do zrozumienia kogokolwiek czy też czegokolwiek sprawia, że jego życie jest bezcelowe i pozbawione sensu (najdogłębniejsze spostrzeżenie mężczyzny: życie to absurd), wymyślił więc filozofię i religię. Sam jest pusty, przewodnictwa i kontroli, ale też wybawienia i sensu życia szuka więc poza sobą. Ponieważ na tym świecie nie może osiągnąć szczęścia, wymyślił Niebo.

Dla mężczyzny, nieznającego empatii, całkowicie seksualnego, „zło” to seksualna „swoboda” oraz oddawanie się „zбочonym” („niemęskim”) praktykom seksualnym, czyli brak obrony przed męską biernością i całkowitą seksualnością, które, jeśli im pobłażać, zniszczyłyby „cywilizację”, która to „cywilizacja” opiera się w całości na męskiej potrzebie samoobrony przed tymi właśnie cechami. W przypadku kobiety (z męskiego punktu widzenia) „złe” jest każde zachowanie, które mogłoby skusić mężczyznę do seksualnej „swobody” – takiej, która nie stawia potrzeb mężczyzny nad jej potrzebami – i nie oznacza bycia ciotą.

Religia nie tylko daje mężczyźnie cel (Niebo) i pozwala na przywiązanie do siebie kobiety, ale udostępnia mu również rytuały, dzięki którym może odkupić winę i wstyd nękające go, jeśli nie dość mocno broni się przed instynktem seksualnym. W gruncie rzeczy wina i wstyd wynikają w jego przypadku z bycia mężczyzną.

Większość mężczyzn – jak przystało na tchórzy – projektuje słabości męskiej natury na kobiety, nazywając ją kobiecymi, sobie natomiast przypisują kobiece zalety. Większość filozofów, nieco mniej tchórzliwie, uznaje istnienie męskich defektów, ale już nie to, że są właściwe wyłącznie mężczyznom. Tak więc męską kondycję nazywają Kondycją Ludzką, budzący w nich przerażenie problem własnej nicości przedstawiają jako dyalemat filozoficzny, nadając tym samym znaczenie swej zwierzęcej naturze, poczucie własnej bezwartościowości określają górnolotnie jako „kwestię tożsamości” i głoszą patetyczne mowy o „kryzysie indywidualności”, „kwintesencji istnienia”, „istnieniu poprzedzającym kwintesencję”, „egzystencjalnych sposobach istnienia”, itd. itp.

Kobieta jest pewna swojej tożsamości i indywidualności, wie również instynktownie, że jedynym złem jest krzywdzenie innych oraz że sens życia bierze się z miłości.

**Upředzenia (rasowe, etniczne, religijne, itd.):** Mężczyzna potrzebuje kozła ofiarnego, na którego może przenosić własne wady i niedoskonałości, na którym może wyładować frustrację z powodu niebycia kobietą. Zastępcze dyskryminacje mają tę praktyczną zaletę, że znacząco poszerzają zakres cipek dostępnych mężczyznom znajdującym się na szczycie.

**Rywalizacja, prestiż, status, edukacja formalna, ignorancja i klasy społeczne i ekonomiczne:** Powodowany obsesyjnym pragnieniem budzenia podziwu wśród kobiet, pozbawiony jednak wewnętrznej wartości, mężczyzna konstruuje społeczeństwo w wysokim stopniu sztuczne, co pozwala mu stwarzać wrażenie zamowności dzięki pieniądзом, prestiżowi, „wysokiej” klasie społecznej, tytułom, pozycji i wiedzy zawodowej, a także spychając wielu innych mężczyzn na gorsze pozycje zawodowe, społeczne, ekonomiczne i edukacyjne.

Celem „wyższej” edukacji nie jest kształcenie, lecz wykluczenie możliwie dużej liczby przedstawicieli różnych zawodów.

Mężczyzna, na wskroś cielesny, niezdolny do komunikacji mentalnej, jest w stanie pojmować rozumem i posługiwać się wiedzą i koncepcjami, ale nie potrafi zająć wobec nich stanowiska, zrozumieć ich w sensie emocjonalnym: nie ceni wiedzy i koncepcji dla nich samych (stanowią jedynie środek do celu) i, w konsekwencji, nie odczuwa potrzeby intelektualnego obcowania z innymi, kultuwowania ich intelektualnych możliwości. Wprost przeciwnie, mężczyzna jest żywotnie zainteresowany ignorancją, która daje tej niewielkiej garstce kształconych mężczyzn wyraźną przewagę nad niewykształconymi, poza tym mężczyzna wie, że oświecona, świadoma populacja kobiet oznaczałaby jego koniec. Zdrowa, zarozumiała kobieta chce towarzysza, który jej dorówna, którego będzie mogła poważać i lubić. Mężczyzna oraz chora, bojaźliwa, pozbawiona pewności siebie mężczyzno-kobieta zadowolają się towarzysztwem robactwa.

Mężczyzna nie jest w stanie przeprowadzić prawdziwej rewolucji społecznej, ponieważ każdy mężczyzna, który dotarł na szczyt, pragnie zachować *status quo*, a wszyscy mężczyźni zajmujący niższe pozycje też chcą się tam dostać. Mężczyzna „buntownik” to farsa. Oto społeczeństwo mężczyzn, stworzone przez nich, by zaspokajać ich potrzeby. Mężczyzna nigdy nie ma poczucia zaspokojenia, jest ono dla niego nieosiągalne. Ostatecznie męski „buntownik” buntuje się przeciwko byciu mężczyzną. Mężczyzna zmienia się tylko, gdy zmusi go do tego technika, gdy nie ma już wyboru, kiedy „społeczeństwo” dochodzi do stanu, w którym brak zmiany oznacza śmierć. Właśnie doszliśmy do takiego stanu i jeśli kobiety nie wezmą się szybko do roboty, możliwe, że śmierć czeka nas wszystkich.

**Zapobieganie rozmowie:** Mężczyzna jest skupiony wyłącznie na sobie i nie potrafi odnieść się do niczego prócz samego siebie, „rozmowa” przez niego prowadzona, jeśli nie dotyczy jego samego, to bezosobowe głędzenie, wolne od wszystkiego, co może dla ludzkości stanowić jakąś wartość. Męska „intelektualna rozmowa” to wymuszona, kompulsywna próba zrobienia wrażenia na kobiecie.

Córeczka Tatusia, bierna, uległa, pełna szacunku dla mężczyzny i zachwyty nad nim, pozwala sobie narzucać tę przeraźliwie nudną paplaninę. Nie jest to dla niej specjalnie trudne, ponieważ napięcie i niepokój, brak charakteru, pewności siebie, własnych odczuć i emocji zaszczerpione jej przez Tatusia sprawiają, że jej spostrzeżenia są powierzchowne, w związku z czym nie jestem w stanie rozpoznać w słowach mężczyzny bredni. Jak esteta „doceniający” bezkształtną plamę okrzykniętą „Wielką Sztuką”, jest przekonana, że podoba jej się coś, co ją śmiertelnie nudzi. Nie tylko pozwala na dominację tych bredni, sama też dostosowuje do nich własną „rozmowę”.

Od małego szkolona w byciu miłą, grzeczną i „dostojną”, sprzyja męskiej potrzebie ukrywania jego zwierzęcej natury, sama sprowadza „konwersację” to gadek o niczym, bezbarwnego i beztreściwego unikania każdego tematu, który wychodziłby poza kompletny banał – lub jest „przyuczana” do dyskusji „intelektualnej”, to znaczy bezosobowego prawienia o nic nieznauczających rozrywkach – produkt narodowy brutto, wspólny rynek, wpływ Rimbaud na malarstwo symboliczne. Tak uprawna jest w schlebaniu, że staje się ono jej drugą naturą i nawet w towarzystwie wyłącznie kobiecym ogranicza się do schlebiania mężczyznom.

Prócz schlebiania tamą dla jej „konwersacji” jest brak pewności siebie, która pozwoliłaby jej wygłaszać nieprawomyślne, oryginalne opinie, a skupienie na sobie wynikające z niepewności odbiera jej słowom wszelki czar. Bycie miłą, grzeczną, „dostojną”, niepewną i skupioną na sobie nie sprzyjają ani entuzjazmowi, ani dowcipowi, cechom, bez których niemożliwa jest rozmowa warta tej nazwy. Takiej konwersacji nie można określić jako żywiołowej, ponieważ tylko kobiety pewne siebie, aroganckie, wylewne, dumne i harde potrafią prowadzić rozmowę intensywną, złośliwą i dowcipną.

**Zapobieganie przyjaźni (miłości):** Mężczyźni nie tylko siebie mają w pogardzie, ale też innych mężczyzn, którym poświęcają więcej niż pobieżną uwagę i których nie uznają za kobiety (np. „przychylnych” analityków czy „Wielkich Artystów”) lub przedstawicieli Boga, a także wszystkie kobiety, które ich szanują i im dogadzają: pozbawione poczucia własnej wartości, łaknące aprobaty, uległe mężczyzno-kobiety gardzą same sobą i innymi kobietami im podobnymi: pewne siebie, zabawne, żądne wrażeń kobiece kobiety gardzą mężczyznami i uległymi mężczyzno-kobietami. Krótko mówiąc, pogarda jest na porządku dziennym.

Miłość nie opiera się na zależności czy seksie, tylko na przyjaźni, dlatego właśnie nie może istnieć między dwoma mężczyznami, między mężczyzną i kobietą, czy też między dwiema kobietami, z których jedna lub obie to bezmyślni, niepewni, służalczy mężczyźni. Podobnie jak rozmowa, miłość możliwa jest tylko między dwoma kobieto-kobietami znającymi własną wartość, wyluzowanymi, niezależnymi, interesującymi, ponieważ przyjaźń opiera się na szacunku, nie na pogardzie.

Prawdziwa przyjaźń w dorosłym życiu jest rzadka nawet wśród wyjątkowych kobiet, ponieważ prawie wszystkie one wiążą się z mężczyznami, żeby zapewnić sobie ekonomiczne przetrwanie, lub też ugrzęzły wyrabując własną drogę przez dżunglę i usiłując trzymać głowę nad bezkształtną masą. Miłość nie rozkwitnie w społeczeństwie zbudowanym na pieniądzu i bezsensownej pracy: wymaga nieograniczonej wolności ekonomicznej i osobistej, wolnego czasu i możliwości angażowania się w wysoce absorbujące, przynoszące emocjonalną satysfakcję czynności, które, dzielone z osobą darzoną szacunkiem, owocują szczerą przyjaźnią. W naszym „społeczeństwie” nie zdarzają się praktycznie okazje do angażowania się w takie zajęcia.

Pozbawiwszy świat konwersacji, przyjaźni i miłości, mężczyzna proponuje nam ich liche substytuty:

**„Wielka Sztuka” i „Kultura”:** Mężczyzna „artysta” usiłuje rozwikłać dylemat własnej niezdolności do życia, niebycia kobietą, tworząc świat absolutnie sztuczny, w którym mężczyzna jest heroizowany, to znaczy nabiera cech żeńskich, natomiast kobieta zostaje zredukowana do odgrywania skrajnie ograniczonych, bezbarwnych i podrzędnych ról, to znaczy do bycia mężczyzną.

Celem „artystycznym” mężczyzny nie jest przekazywanie treści (nie ma nic do powiedzenia, ponieważ jest pusty), lecz ukrycie własnej zwierzęcej natury, posługuje się więc symbolem i niejasnością („głębokie” treści). Ogromna większość ludzi, zwłaszcza tych „wykształconych”, którzy nie ufają własnym ocenom, pokorni i szanujący autorytety („Tatusz wie najlepiej”), łatwo daje sobie wmówić, że mętność, uniki, niezrozumiałość, niebezpośredniość, dwuznaczność i nuda są oznakami głębi i błyskotliwości.

„Wielka Sztuka” dowodzi, że mężczyźni są nadrzędni kobietom, że mężczyźni są kobietami, ponieważ to, co zwie się „Wielką Sztuką” zostało prawie w całości, jak lubią nam przypominać antyfemiński, stworzone przez mężczyzn. Wiemy, że „Wielka Sztuka” jest wielka, ponieważ tak nam powiedzieli mężczyźni uznani za autorytety, i nie możemy się temu sprzeciwić, ponieważ tylko osoby o ogromnej wrażliwości, dalece przewyższającej naszą, mogą dostrzec i docenić papkę, którą oni uznali za wartościową.



Uznanie to jedyna rozrywka „obytych”, jednostek biernych i niekompetentnych, pozbawionych wyobraźni i dowcipu, musi im ono wystarczyć. Niezdolni do wymyślania własnych rozrywek, tworzenia własnego małego świata, wpływania w jakimkolwiek stopniu na swoje otoczenie, muszą akceptować to, co jest dane. Niezdolni tworzyć czy kojarzyć, przypatrują się. Absorpcja „kultury” to desperacka, rozpaczliwa próba korzystania z życia w nieciekawym świecie, ucieczki przed jałową, bezmyślną egzystencją. „Kultura” to symboliczny gest niekompetentnego ego, sposób racjonalizowania biernego patrzenia – mogą się chlubić własną zdolnością doceniania rzeczy „subtelniejszych”, dostrzegania klejnotu tam, gdzie jest tylko gówno (chcą, żeby ich podziwiać za podziwianie). Brakuje im wiary we własną zdolność powodowania jakichkolwiek zmian, pogodzeni są ze swym *status quo*, więc **muszą** widzieć piękno w gównie, ponieważ, na ile są w stanie stwierdzić, na nic ponad gówno nie będzie ich nigdy stać.

Gloryfikacja „Sztuki” i „Kultury” – poza skazywaniem licznych kobiet na wykonywanie czynności nudnych i odtwórczych, odrywających je od rzeczy dużo ważniejszych i satysfakcjonujących, od uprawiania aktywnych zajęć – prowadzi do ciągłego narzucania naszej wrażliwości dętych rozpraw o głębokim pięknie tego czy innego kawałka gówna. Dzięki temu „artysta” może przedstawiać siebie jako osobę wnikliwą, emocjonalnie doskonalszą, o trafniejszych spostrzeżeniach i opiniach, tym samym podkopując wiarę niepewnych siebie kobiet w wagę własnych odczuć, spostrzeżeń, przenikliwości i sądów.

Mężczyzna, istota o bardzo ograniczonym zasobie uczuć, a co za tym idzie bardzo niedoskonałym postrzeganiu, intuicji i opiniach, potrzebuje przewodnika – „artysty”, który mu objaśni, o co chodzi w życiu. Lecz mężczyzna „artysta” jest istotą na wskroś seksualną, niezdolną odnieść się do niczego prócz własnych odczuć fizycznych, nie mającą do wyrażenia nic prócz konstatacji, że z punktu widzenia mężczyzny życie jest bezsensowne i absurdałne, a jako taki nie może być artystą. Jak ktoś, kto nie jest zdolny do życia, może mówić nam, o co w nim chodzi? „Mężczyzna artysta” to sprzeczność sama w sobie. Degenerat może stworzyć wyłącznie zdegenerowaną „sztukę”. Prawdziwą artystką jest każda pewna siebie, zdrowa kobieta, a w żeńskim społeczeństwie jedyną Sztuką, jedyną Kulturą będą bezczelne, ekscentryczne i postępowe kobiety cieszące się sobą nawzajem, a także wszystkim we wszechświecie.

**Seksualność:** Seks nie jest częścią związku: wprost przeciwnie, to doświadczenie osobne, niekreatywne, wielka strata czasu. Kobieta może łatwo – dużo łatwiej, niż jej się wydaje – wyzwolić się z popędu seksualnego, zyskując w ten sposób całkowity spokój oraz intelektualną wolność potrzebne, by poświęcić się prawdziwie wartościowemu związkowi i zajęciom: ale mężczyzna, który, jak się wydaje, docenia kobiety tylko pod względem seksualnym i który nieustannie stara się je podniecić, stymuluje wysoko zseksualizowaną kobietę, aż ta wpadnie w amok pożądania, ładując w seksualnym wirze, z którego niewiele kobietom udaje się uciec. Rozpustny mężczyzna podnieca lubieżną kobietę, **musi** to robić – bo jeśli kobieta odrzuci więzy ciała, wzniesie się ponad naturę zwierzęcą, mężczyzna, którego ego składa się z przyrodzenia, zniknie.

Seks jest ucieczką bezmyślnych. Im bardziej bezmyślna jest kobieta, tym głębiej zanurzona jest w męskiej „kulturze”, krótko mówiąc – im miłsza, tym bardziej seksualna. Najmilsze kobiety w naszym „społeczeństwie” to rozgłaszane maniaczki seksualne. Lecz jako że są strasznie, ale to strasznie miłe, nie zniżają się naturalnie do pieprzenia – to ordynarne – lecz uprawiają miłość, obcuja cielesnie i nawiązują zmysłowe porozumienie, te ze skłonnościami literackimi dostrajają się do pulsu Erosa i chwytają Wszechświat, religijne doświadczają duchowej komunii z Boską Zmysłowością, mistyczki zlewają się z Zasadą Erotyki i z Kosmosem, a ćpunkci nawiązują kontakt z komórkami erotycznymi.

Z drugiej strony, kobiety mniej wrośnięte w męską „Kulturę”, mniej miłe niż cała reszta, te prostackie i proste dusze, dla których pieprzenie to po prostu pieprzenie, są zbyt dziecinne dla dorosłego świata przedmieść, kredytów, mopów i niemowlęcych kup, zbyt samolubne, by wychowywać dzieci i mężów, zbyt mało cywilizowane, by przejmować się czyjąś opinią na swój temat, zbyt aroganckie, by szanować Tatusia, „Wielkich Ludzi” czy też niezmierną mądrość starożytnych, które ufają tylko własnemu zwierzęcemu, wewnętrznemu instynktowi, dla których Kultura to babki szukające jedynej prawdziwej rozrywki – emocjonalnych podnieć i ekscytacji, urządzające odrażające, ohydne, denerwujące „sceny”, nienawistne, przemocowe dziwki, które tym, co przesadnie je irytują, dają prosto w pysk, które dźgnęłyby męczyznę w serce lub wbiły mu szpikulec do lodu w odbytu, gdyby go tylko zobaczyły, gdyby tylko wiedziały, że ujdzie im to na sucho, krótko mówiąc, te które według standardów naszej „kultury” nazywa się **SZUMOWINAMI**... te kobiety są fantastyczne, raczej niegłupie i odrzucają seksualność.

Nieskrępowane przyzwoitością, grzecznością, dyskrecją, opinią publiczną, „zwyczajem”, szacunkiem dla dupków, zawsze wyluzowane, nieczyste, drańskie **SZUMOWINY** rozprzestrzeniają się... coraz bardziej i bardziej... widziały już wszystko – każdy detal – scenę pieprzenia, scenę lesbijską – zajęły całe nadbrzeże, były w każdym doku i pod każdym pomostem – pomostem kutasa, pomostem cipki... by dotrzeć do anty-seksu, trzeba przedrzeć się przez ocean seksu i **SZUMOWINY** tę drogę przebyły, są gotowe na kolejną odsłonę, chcą wypełznąć z doku, ruszyć się, poderwać, wynurzyć. Ale **SZUMOWINY** jeszcze nie zdobyły kontroli, **SZUMOWINY** wciąż zalegają w rynsztoku naszego „społeczeństwa”, które, jeśli nie zmieni obecnego kierunku i nie spadnie na nie Bomba, samo wyróżnie się na śmierć.

**Nuda:** Życie w społeczeństwie stworzonym przez istoty i dla istot, które są albo ponure i przygnębiające, albo nieskończenie nudne, może być tylko albo ponure i przygnębiające albo nieskończenie nudne.

**Skrytość, cenzura, tłumienie wiedzy i pomysłów oraz demaskacja:** Głęboko zakorzeniona, tajemna, najbardziej odrażająca obawa każdego mężczyzny to bycie zdemaskowanym jako nie-kobieta, ale mężczyzna, zwierzę podludzkie. Choć grzeczność, uprzejmość i „godność” wystarczą, by uniknąć zdemaskowania na poziomie personalnym, zapobieżenie ogólnej demaskacji rodzaju męskiego jako całości oraz zachowanie jego nienaturalnie dominującej pozycji w „społeczeństwie” wymaga od mężczyzny rzeczy następujących:

**1. Cenzura.** Mężczyzna, który reaguje odruchowo na poszczególne wytwory lub frazy, ale nie występuje u niego intelektualna reakcja na znaczenia ogólne, próbuje uniknąć pobudzenia i ujawnienia swojej zwierzęcej natury cenzurując nie tylko „pornografię”, ale wszelkie dzieła, w których pojawiają się „brzydkie” słowa, niezależnie od kontekstu, w jakim zostały użyte.

**2. Tłumienie wszelkich pomysłów i wiedzy,** która mogłaby go zdemaskować lub zagrozić jego dominującej pozycji w „społeczeństwie”. Większość danych biologicznych i psychologicznych jest tłumiona, ponieważ doprowadzą one do zdemaskowania niższej pozycji mężczyzny w stosunku do kobiety. Podobnie, dopóki mężczyźni kontrolują świat, nie zostanie rozwiązany problem chorób psychicznych, ponieważ po pierwsze, mężczyźni mają w nich żywotny interes – tylko kobiety poważnie ograniczone pozwolą, by mężczyzna miał choć odrobinę kontroli nad czymkolwiek – po drugie, mężczyzna nigdy nie przyzna, jaką rolę odgrywa ojcostwo w wywoływaniu zaburzeń psychicznych.

**3. Demaskacja.** Główna przyjemność w życiu mężczyzny – o ile sztywny, ponury mężczyzna jest w stanie znajdować przyjemność w czymkolwiek – to demaskowanie innych. Nie ma zwykle znaczenia, w jakim sensie ich demaskuje, chodzi o samo demaskowanie, pozwala ono odwrócić uwagę od siebie. Demaskowanie innych jako agentów wroga (komunistów lub socjalistów) to jedna z ulubionych rozrywek mężczyzny, ponieważ odsuwa źródło zagrożenia nie tylko od niego samego, ale też od państwa i zachodniego świata. To, co go wkurza, nie znajduje się w nim samym, tylko w Rosji.

**Nieufność:** Niezdolny do empatii, afektu czy lojalności, istniejący wyłącznie dla samego siebie, mężczyzna nie rozumie fair play. Tchórz powodowany nieustającą potrzebą dogadania kobiecie w celu zdobycia jej aprobaty, bez której jest bezsilny, zawsze w obawie, że mogłaby wyjść na jaw jego zwierzęca natura, męskość, zawsze odczuwający potrzebę maskowania się, zmuszony jest bez przerwy kłamać. Ponieważ jest pusty, brak mu honoru i spójności – nie rozumie znaczenia tych słów. Krótko mówiąc, mężczyzna jest perfidny, a jedyną właściwą postawą w męskim „społeczeństwie” jest cynizm i nieufność.

**Brzydota:** Ponieważ jest całkowicie seksualny, niezdolny do odczuć intelektualnych czy estetycznych, na wskroś materialistyczny i chciwy, mężczyzna, poza narzucaniem światu „Wielkiej Sztuki”, ozdobił swoje bezkształtne miasta brzydkimi budynkami (zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz), brzydkimi dekoracjami, billboardami, autostradami, samochodami, śmieciarkami, a przede wszystkim własną ohydłą osobą.

**Nienawiść i przemoc:** Męczyznę zżera napięcie, frustracja z powodu niebycia kobietą, wiecznej niezdolności do osiągnięcia choć odrobiny satysfakcji czy przyjemności; zżerany nienawiścią – nie racjonalną nienawiścią skierowaną ku tym, którzy go wykorzystują lub obrażają – lecz nieracjonalną, bezkrytyczną nienawiścią... nienawiścią, którą w gruncie rzeczy skierowana jest ku własnemu bezwartościowemu sobie.

Bezczelowa przemoc, poza „udowodnieniem”, że jest „Mężczyzną”, daje ujście odczuwanej przez niego nienawiści oraz – ponieważ półżywy mężczyzna zdolny jest tylko do reakcji seksualnej i potrzebuje do pobudzenia bardzo silnych bodźców – dostarcza mu odrobinę podniecenia seksualnego...

**Choroba i śmierć:** Wszystkie choroby są uleczalne, a proces starzenia się i śmierć spowodowane są chorobą, skąd wynika, że można uniknąć starzenia się i żyć wiecznie. W rzeczy samej problem starości i śmierci dałby się rozwiązać w kilka lat, jeśli zajęlibyśmy się nim w sposób całościowy, masowy i naukowy. Nie dojdzie jednak do tego pod panowaniem mężczyzn, ponieważ:

1. Liczni mężczyźni-naukowcy trzymają się z dala od badań biologicznych, przerażeni, że mogliby odkryć, iż mężczyźni to kobiety, i zdecydowanie wolą jurną „męską” wojnę i programy śmierci.

2. Zniechęca się wielu potencjalnych naukowców do kariery naukowej sztywnością, nudą, kosztami, czasochłonnością i niesprawiedliwą ekskluzywnością naszego systemu „wyższej” edukacji.

3. Propaganda szerzona przez pozbawionych pewności siebie męskich profesjonalistów, zazdrośnie strzegących swych pozycji, żeby jedynie kilku wybrańców mogło zrozumieć abstrakcyjne pojęcia naukowe.

4. Powszechny brak pewności siebie spowodowany systemem ojcowskim, co zniechęca wiele utalentowanych dziewcząt do zostania naukowczynią.

5. Brak automatyzacji. Istnieje wiele danych, które, jeśli by je posortować i połączyć, wykazywałyby lekarstwo na raka i kilka innych chorób, a także prawdopodobnie dostarczyły klucz do życia. Ale są one tak liczne, że zestawienie ich wymaga superszybkich komputerów. W systemie kontrolowanym przez mężczyzn komputeryzacja będzie bezterminowo odroczone, ponieważ mężczyznę przeraża, że mogą go zastąpić maszyny.

6. Niemożliwe do zaspokojenia zapotrzebowanie systemu monetarnego na nowe produkty. Większość z nielicznych współczesnych naukowców, którzy nie zajmują się programami niosącymi śmierć, związana jest badaniami dla korporacji.

7. Mężczyźni lubią śmierć – podnieca ich, a ponieważ wewnątrz i tak są już martwi, chcą umrzeć.

8. Nastawienie systemu monetarnego na rzecz najmniej kreatywnych naukowców. Większość naukowców pochodzi co najmniej ze względnie zamożnych rodzin, którymi niepodzielnie dowodzi Tatuś.

Niedostępny jest mu pozytywny stan szczęścia, jedyny uzasadniający istnienie, jest więc mężczyzna w najlepszym razie zrelaksowany, spokojny, neutralny, lecz stan ten jest szalenie krótkotrwały, ponieważ nuda, emocja negatywna, pojawia się szybko. Jest skazany na cierpienie łagodzone jedynie okazjonalnymi i ulotnymi okresami odpoczynku, który może osiągnąć wyłącznie kosztem kobiety. Mężczyzna jest z natury pijawką, emocjonalnym pasożytem i dlatego nie ma etycznego prawa do życia, ponieważ nikt nie ma prawa żyć kosztem kogoś innego.

Tak jak ludzkie prawo do życia jest nadrzędne wobec prawa do życia psów, ze względu na wyższy stopień rozwoju i wyższą świadomość tych pierwszych, tak samo prawo kobiet do życia jest nadrzędne wobec prawa mężczyzn. Eliminacja dowolnego mężczyzny jest więc uczynkiem sprawiedliwym i dobrym, uczynkiem korzystnym dla kobiet, a także aktem łaski.

Jednakże to zagadnienie moralne stanie się niedługo kwestią akademicką, ponieważ mężczyzna stopniowo eliminuje sam siebie. Poza zaangażowaniem się w uświęcone tradycją klasyczne wojny oraz zamieszki na tle rasowym, mężczyźni coraz częściej zostają ciotami lub wyniszczają się narkotykami. Kobiety, czy im się to podoba czy nie, przejmą ostatecznie całkowitą kontrolę, chociażby dlatego, że nie będą miały innego wyboru – mężczyźni, z przyczyn praktycznych, przestaną istnieć.

Trend ten przyspiesza, ponieważ coraz więcej mężczyzn zaczyna postrzegać siebie w sposób świadomy: coraz wyraźniej widzą, że interes kobiety leży w ich interesie, że mogą żyć tylko przez kobietę i że im bardziej zachęca się kobietę do życia, do spełniania się, do bycia kobietą, a nie mężczyzną, tym bardziej **on** żyje. Zaczyna rozumieć, że życie przez nią jest łatwiejsze i daje więcej satysfakcji niż usiłowanie **stania się** nią i uzurpowanie sobie jej cech, przypisywanie ich sobie, spychanie kobiety na podrzędną pozycję i utrzymywanie, że jest ona mężczyzną. Pedałowi, który akceptuje swoją męskość, to jest bierność i seksualność, swoją kobiecość, również najlepiej przysłużą się kobiety rzeczywiście kobiece, ponieważ dzięki nim łatwiej przyjdzie mu bycie mężczyzną – rodzaj żeński. Gdyby mężczyźni mieli odrobinę rozsądku, naprawdę staraliby się zmienić płeć, intensywnie prowadziliby stosowne badania i poddawali się operacjom mózgu i układu nerwowego, by psychicznie i fizycznie przekształcić się w kobiety.

Wykorzystywanie kobiet do prokreacji i rozmnażanie laboratoryjne również stanie się kwestią akademicką: co będzie, gdy każda kobieta, dwunastolatka lub starsza, rutynowo będzie zażywała Pigułkę i nie będą się już zdarzać wypadki? Ile kobiet celowo zajdzie w ciążę lub ją zachowa (jeśli do wypadki dojdzie)? Nie, Virginio, kobiety nie marzą o byciu kłaczą rozplodową, niezależnie od tego, co mówią masy kobiet-robotów o wypranych mózgach. Kiedy społeczeństwo składa się tylko z osób w pełni świadomych, odpowiedź brzmi: żadna tego nie chce. Czy należałoby siłą zachować pewną liczbę mężczyzn jako kłacze rozplodowe dla gatunku? To oczywiście nie wystarczy. Odpowiedzią jest laboratoryjna reprodukcja dzieci.

W kwestii ewentualnej dalszej reprodukcji mężczyzn, należy mieć na uwadze, że z faktu, iż mężczyzna – jak choroba – był zawsze wśród nas, nie wynika potrzeba jego dalszej egzystencji. Nie ma wątpliwości, że kiedy zapanujemy nad genami – a to stanie się niedługo – powinniśmy produkować jedynie całościowe, kompletne jednostki, wolne od defektów czy upośledzeń fizycznych, w tym od upośledzeń emocjonalnych, takich jak męskość. Tak jak wysoce niemoralna byłaby celowa produkcja ślepych, tak samo celowa produkcja emocjonalnych kalek.

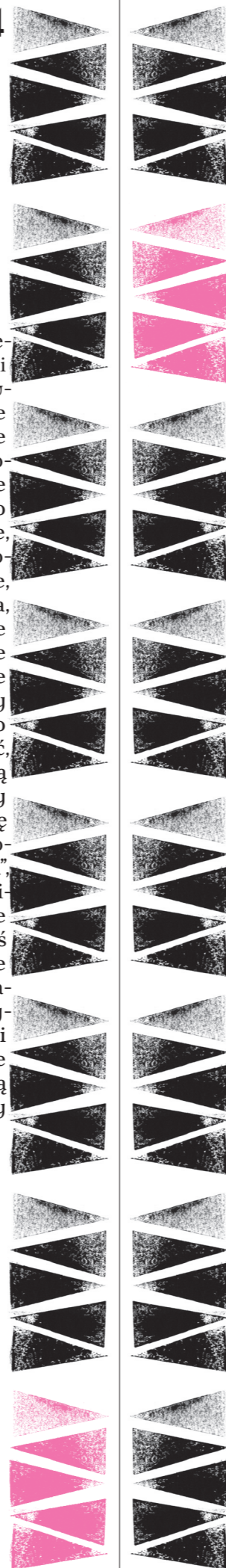
Dlaczego nawet reprodukcja kobiet? Po co przyszłe pokolenia? W jakim celu mają istnieć? Dlaczego eliminować starość i śmierć, po co wciąż się rozmnażać? Dlaczego ma nas obchodzić, co będzie, gdy umrzemy? Dlaczego ma nas obchodzić, że nie będzie po nas następnego pokolenia.

Ostatecznie naturalna kolej rzeczy, społeczna ewolucja, doprowadzi do przejścia przez kobiety całkowitej kontroli nad światem, a następnie do zaprzestania produkcji mężczyzn, w końcu, do zaprzestania produkcji kobiet.

Lecz SZUMOWINY nie są cierpliwe; SZUMOWINY nie zadowolą się myślą, że rozkwitną przyszłe pokolenia, SZUMOWINY chcą życiowej ekscytacji również dla siebie. Jeśli do SZUMOWIN dołączyłaby znaczna większość kobiet, ledwie kilka tygodni zajęłoby im przejście całkowitej kontroli nad państwem – wystarczyłoby odmówić świadczenia pracy, a cały kraj stanąłby sparaliżowany. Inne środki wystarczające do wykolejania gospodarki i całej reszty to odrzucenie przez kobiety systemu monetarnego, zaprzestanie zakupów – zamiast tego grabiłyby i odmówiły przestrzegania praw, których przestrzegać nie zamierzają. Policja, Gwardia Narodowa, wojsko, marynarka wojenna i marines razem nie dałyby rady zdusić rebelii ponad połowy społeczeństwa, zwłaszcza jeśli ta połowa to osoby, bez których oni sami są zupełnie bezsilni.

Gdyby wszystkie kobiety po prostu zostawiły mężczyzn, odmówiły na zawsze wszelkich z nimi kontaktów, doszłoby do zupełnego załamania męskości jako takiej, rządu, gospodarki państwowej. Kobiety, które zdają sobie sprawę z własnej przewagi i władzy nad mężczyznami, nie musiałyby nawet ich porzucać, by w ciągu kilku tygodni zdobyć całkowitą kontrolę nad wszystkim, by doprowadzić do całkowitego poddania mężczyzn kobietom. W zdrowym społeczeństwie powinni grzecznie truchtać za kobietą. Mężczyzna jest posłuszny i łatwo nim kierować, łatwo może go sobie podporządkować każda kobieta, która ma ochotę go zdominować. Mężczyzna odczuwa w gruncie rzeczy desperacką potrzebę podążania za kobietą, pragnie, by dowodziła nim Mama, chce oddać się pod jej opiekę. Nasze społeczeństwo nie jest jednak zdrowe, a większość kobiet zupełnie nie zdaje sobie sprawy, czym są w porównaniu z mężczyznami.

Konflikt nie zachodzi więc na linii kobiety-mężczyźni, ale na linii SZUMOWINY, czyli dominujące, śmiałe, pewne siebie, wredne, gwałtowne, samolubne, niezależne, dumne, szukające ekscytacji, swobodne, aroganckie kobiety, które wierzą, że potrafią kierować światem, które swobodnie dotarły do kresu „społeczeństwa” jakie znamy i gotowe są iść dalej, by dostać to, czego ono nie może im zaoferować – a miłe, bierne, zgodne, „wyrobione”, grzeczne, dostojne, podporządkowane, zależne, przestraszone, bezmyślne, niepewne, pragnące aprobaty Córeczki Tatusia, które nie radzą sobie z rzeczami, których nie znają, które chcą przestawać z małpami, które bezpieczne czują się wyłącznie w towarzystwie Wielkiego Tatusia, dużego, silnego mężczyzny o nalanej, owłosionej twarzy, rezydującego w Białym Domu, na którym mogą się wesprzeć, zbyt tchórzliwe, by zmierzyć się z odrażającą prawdą o mężczyźnie, o Tatusiu, które związały swoje losy z wieprzkami, które dostosowały się do zezwierżenia i na pozór jest im z tym dobrze, które nie znają innych sposobów „życia”, które zdegradowały swoje umysły, myśli i widzenie do poziomu męskiego, które, pozbawione rozumu, wyobraźni i inteligencji mogą być coś warte tylko w męskim „społeczeństwie”, które mogą znaleźć swoje miejsce pod słońcem, a raczej w bagnie, tylko w roli pocieszycielek, nady-mających czyjeś ego, dostarczających rozrywkę samic rozplodowych, odtrącanych przez inne kobiety za niekonsekwencję, które projektują własne braki, własną męskość na inne kobiety i mają je wszystkie za robactwo.



Lecz SZUMOWINY nie są cierpliwe, nie będą czekać, aż odtrują się mózgi milionów dupków. Dlaczego żywiołowe kobiety miałyby wciąż wlec się za nudnymi mężczyznami? Dlaczego losy wyjątkowych jednostek miałyby się mieszać z losami istot odrażających? Dlaczego aktywne i kreatywne jednostki miałyby radzić się w sprawach polityki społecznej tych biernych i nudnych? Dlaczego niezależne osoby miałyby tkwić w rynsztoku w towarzystwie istot zależnych, wiecznie uczepionych nogawki Tatusia? Garstka SZUMOWIN jest w stanie w ciągu roku przejąć kontrolę nad państwem, systematycznie rozpieprzając system, wybiórczo niszcząc własność i mordując.

SZUMOWINY wstąpią w szeregi siły nieroboczej, siły rozpieprzającej, podejmą się pracy polegającej na różnych rodzajach bezczynności. Na przykład, ekspedientki-SZUMOWINY nie będą przyjmować pieniędzy za towar, telefonistki-SZUMOWINY nie pobiorą opłaty za połączenia, przedstawicielki SZUMOWIN pracujące w biurach i fabrykach, poza chrzaniem roboty będą potajemnie niszczyć ich wyposażenie. SZUMOWINY nie będą pracować, aż je wyłeją, wtedy podejmą się nowej pracy, której nie będą wykonywać.

SZUMOWINY siłą uwolnią kierowców autobusów i taksówek, sprzedawców żetonów do metra od pracy i same będą prowadzić autobusy i taksówki oraz rozdawać za darmo żetony.

SZUMOWINY zniszczą wszystkie niepotrzebne i szkodliwe obiekty – samochody, wystawy sklepowe, „Wielką Sztukę”, itd.

Na końcu SZUMOWINY przejmą fale – stacje radiowe i telewizyjne – siłą pozbawiając pracy wszystkich tam zatrudnionych, którzy przeciwstawiają się ich wejściu do studiów nadawczych.

SZUMOWINY będą rozdzielać pary – wtargną w związki mieszane (damsko-męskie), wszędzie, gdzie te się pojawiają i je rozdziela.

SZUMOWINY zlikwidują wszystkich mężczyzn, prócz członków Męskich Sił Posiłkowych SZUMOWIN. Członkowie Sił Posiłkowych to mężczyźni dokładający wszelkich starań, by wyeliminować samych siebie, mężczyźni, którzy niezależnie od pobudek czynią dobro, mężczyźni, którzy współpracują z SZUMOWINAMI. Oto kilka przykładów mężczyzn-członków Sił Posiłkowych: mężczyźni, którzy zabijają mężczyzn, biolodzy angażujący się w konstruktywne programy badawcze, nie w wojnę biologiczną, dziennikarze, pisarze, redaktorzy, wydawcy i producenci, którzy rozpowszechniają i promują idee prowadzące do realizacji celów SZUMOWIN, pedały, którzy swoim jaskrawym przykładem zachęcają innych mężczyzn do odmęszczyzniania się, dzięki czemu stają się względnie nieszkodliwi, mężczyźni, którzy konsekwentnie oddają pieniądze, przedmioty, usługi, mężczyźni, którzy mówią, jak jest (do tej pory się taki nie trafił), którzy mówią kobietom prawdę, którzy nie kłamią na swój temat, którzy podają bezmyślnym mężczyzno-kobietom właściwe zdania do papugowania, którzy im mówią, że najważniejszym celem życia kobiety powinno być tłamszenie mężczyzn (by pomóc mężczyznom w ich wysiłkach), SZUMOWINY będą organizować Sesje dla Gnojków, podczas których każdy obecny tam mężczyzna wygłosi przemówienie zaczynające się od słów: „Jestem gnojkiem, poślednim, nędznym gnojkiem”, a następnie wymieni wszystko, co o tym świadczy. Nagrodą za ten wyczyn będzie możliwość bratania się po sesji przez całą godzinę z SZUMOWINAMI, które będą tam obecne. Miłe, dobrze ułożone mężczyzno-kobiety będą na te spotkania zapraszane, by ich wątpliwości i nieporozumienia co do płci męskiej mogły zostać rozwiane, twórcy i promotorzy książek i filmów o seksie, itp., dzięki którym szybciej nadejdzie dzień, gdy na ekranach ukaże się już tylko Ssanie i Dymanie (mężczyźni, jak szczury podążające za szczurołapem, kuszeni przez Cipkę do wypełnienia swego losu, zostaną pokonani i poddani, i ostatecznie utopią się w biernej masie mięsnej, którą są), handlarze narkotyków i adwokaci, którzy przyspieszają upadek mężczyzn.

Miejsce na liście ocalonych przez SZUMOWINY zapewni uczestnictwo w Męskich Siłach Posiłkowych, to jednak może nie wystarczyć. Nie wystarczy być dobrym, chcąc ocalić swe bezwartościowe dupy mężczyźni muszą również unikać zła. Wybrane przykłady najohydniejszych i najbardziej szkodliwych typów to: gwałciciele, politycy i wszyscy ci, którzy im służą (zaangażowani w kampanie, członkowie partii politycznych, itd.), kiepscy śpiewacy i muzycy, przewodniczący rad, żywicieli, właściciele nieruchomości, właściciele knajp i restauracji, w których puszcza się muzykę, „Wielcy Artyści”, tanie kutwy i oszuści, gliny, potentaci, naukowcy biorący udział w programach niosących śmierć i zniszczenie dla przemysłu prywatnego (praktycznie wszyscy naukowcy), kłamcy i osoby fałszywe, disc jockeye, mężczyźni, którzy w jakikolwiek sposób narzucają się obcym kobietom, handlarze nieruchomości, maklerzy, mężczyźni, którzy odzywają się, chociaż nie mają nic do powiedzenia, mężczyźni, którzy beczynnie przesiadują na ulicach i psują swoją obecnością widok, fałszywi przyjaciele, oszukańczy artyści, osoby śmiejące, plagiatorzy, mężczyźni, którzy w jakikolwiek sposób krzywdzą kobiety, wszyscy mężczyźni w przemyśle reklamowym, psychiatrzy i psycholodzy kliniczni, nieszczerzy pisarze, dziennikarze, redaktorzy, wydawcy, itp., cenzorzy na poziomie prywatnym i publicznym, członkowie sił zbrojnych, w tym poborowi (LBJ i McNamara<sup>2</sup> wydają rozkazy, ale wykonują je żołnierze), a zwłaszcza piloci (spadającej bomby nie spuścił LBJ, tylko pilot). W przypadku mężczyzny, którego zachowanie można zaliczyć zarówno do kategorii dobrych jak i złych postępów, zostanie przeprowadzona ogólna subiektywna ocena, aby ustalić, czy średnia jego zachowań jest po stronie dobra czy zła.

Kuszące byłoby dołączenie do mężczyzn „Wielkich Artystek”, kłamczyń i osób fałszywych, itd., lecz byłoby to działanie bezcelowe – większa część opinii publicznej nie rozumiałaby, że zabita kobieta była mężczyzną. Wszystkie kobiety mają w sobie, w większym lub mniejszym stopniu, żyłkę szpicla, do tego doprowadziło życie spędzone wśród mężczyzn. Wyeliminujemy mężczyzn, a kobiety staną się lepsze. Kobiety to potrafią, mężczyźni natomiast nie, chociaż ich zachowanie można poprawić. Gdy zabrają się za nich SZUMOWINY, szybko się poprawią.

Równocześnie z rozpierdaleniem, grabieżą, rozbijaniem par, niszczeniem i zabijaniem, SZUMOWINY będą rekrutować. SZUMOWINY to rekrutki, oddziały elitarne – aktywistki najbardziej zaangażowane (rozwalaczki, złodziejki i niszczytelki) oraz elita elit – zabójczynie.

Wycofywanie się nie jest rozwiązaniem: rozpierdalenie jest. Większość osób już się w zasadzie wycofała: nigdy nie były zaangażowane. Wycofanie się oddaje kontrolę tym, którzy się nie wycofali: wycofanie się jest pożądane przez liderów establishmentu, jest działaniem na rzecz wroga, wzmacnia system zamiast go podminować, ponieważ polega na całkowitej odmowie udziału, bierności, apatii i braku zaangażowania mas kobiecych. Wycofanie się jest jednak doskonałym wyjściem dla mężczyzn i SZUMOWINY będą ich do niego entuzjastycznie zachęcać.

Szukanie wybawienia w samym sobie, kontemplowanie własnego pępka, nie jest, jak chcieliby nam wmówić ci, którzy się wycofują, rozwiązaniem. Szczęście leży poza nami, osiąga się je przez interakcje z innymi. Dążyć należy do niemyślenia o sobie, nie do skupiania się na sobie. Mężczyzna, zdolny tylko do tego drugiego, zmienia nieuleczalną wadę w zaletę i określa skupienie na samym sobie nie tylko jako dobro, ale nawet jako Dobro Filozoficzne, dzięki temu zyskuje jako osoba głęboka.

SZUMOWINY nie będą organizować pikiet, demonstracji, marszy ani strajków, by osiągnąć cel. Takie akcje są dla miłych i delikatnych dam, skrupulatnie podejmujących tylko te działania, które na pewno nie odniosą skutku. Co więcej, tylko przyzwoite i poprawne mężczyźno-kobiety, wysoce wyspecjalizowane we wtapieniu się w gatunek, działają na wzór mafii. SZUMOWINY to jednostki, SZUMOWINY to nie mafia, to nie kluchy. Dzieła dokona wyłącznie niezbędna liczba SZUMOWINY, ani jedna więcej. SZUMOWINY, chłodne i samolubne, nie dadzą walić się po głowie pałką policyjną, to dla miłych, „uprzywilejowanych i wykształconych” dam z klasy średniej, wielce szanujących wzruszającą wiarę w zasadniczą dobroć Tatusia i policji. Jeśli SZUMOWINY będą kiedykolwiek maszerować, będą maszerować po głupiej, wywołującej torsje twarzy Prezydenta, jeśli SZUMOWINY będą kiedykolwiek strajkować, zrobią to w ciemności z piętnastocentymetrowym ostrzem w dłoni.

Podejmowana przez SZUMOWINY działalność będzie zawsze działalnością kryminalną, przeciwieństwem nieposłuszeństwa obywatelskiego polegającego na jawnym łamaniu prawa i odbywaniu kary więzienia, co ma zwrócić uwagę na niesprawiedliwość. Taka taktyka uznaje obowiązywanie systemu jako takiego, a jej celem jest jedynie drobna jego modyfikacja, zmiana poszczególnych przepisów. SZUMOWINY opowiadają się przeciwko całemu systemowi, całościowej koncepcji prawa i rządu. SZUMOWINY chcą zniszczyć system, a nie uzyskać w jego ramach jakieś prawa. Poza tym SZUMOWINY – niezmiennie samolubne i wyrachowane – zawsze będą się starały unikać wykrycia i kary. SZUMOWINY zawsze będą działać potajemnie, podstępnie, krętasko (choćby które morderstwa są ich dziełem, zawsze będzie wiadomo).

Zarówno destrukcja jak i zabójstwa będą wybiórcze i konkretne. SZUMOWINY sprzeciwiają się na poły oszalałym, przypadkowym rozróbom, pozbawionym jasnego celu, podczas których śmierć ponosi wiele własnych ludzi. SZUMOWINY nie będą prowokować żadnych zamieszek szerzących nierozumne zniszczenie, zachęcać do nich ani brać w nich udziału. SZUMOWINY będą na chłodno i potajemnie tropić wybrane ofiary i powoli szykować się do zabójstwa. Zniszczenia pod żadnym pozorem nie będą blokować transportu pożywienia i innych niezbędnych dostaw, zatruwać wody ani odcinać jej dopływu, blokować ulic i ruchu w takim stopniu, by nawet karetka pogotowia nie mogły przejechać, ani utrudniać działania szpitali.

SZUMOWINY tak długo będą niszczyć, grabić, rozwalać i zabijać, aż zmiotą z powierzchni ziemi system monetarno-robotyczny i nastąpi całkowita automatyzacja lub do chwili, gdy wystarczająco wiele kobiet zacznie z SZUMOWINAMI współpracować, by przemoc przestała być konieczna do osiągnięcia tych celów, do chwili gdy wystarczająco wiele kobiet nie będzie pracować lub pracę porzuci, zacznie grabić, opuszczać mężczyzn i odmówi przestrzegania jakichkolwiek praw nieprzystających do prawdziwie cywilizowanego społeczeństwa. Wiele kobiet się dostosuje, ale wiele innych, które dawno poddały się wrogowi, które tak są przyzwyczajone do zwierzęcości, do męskości, że podobają im się ograniczenia i zahamowania, które nie wiedzą, co począć z wolnością, będzie się wciąż podlizywać i da sobą rządzić, jak wieśniacy na polach ryżowych, którzy nie przestają być wieśniakami na polach ryżowych, gdy jeden reżim zastąpi drugi. Kilka bardziej niestałych będzie skomleć i stroić fochy, rzucać zabawkami i ścierkami o podłogę, ale te SZUMOWINY będą konsekwentnie miądzić.

2 LBJ – Lyndon B. Johnson, prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1963–1969, Robert McNamara – sekretarz obrony USA w latach 1961–1968 [przy. tłumaczki].

Całkowicie zautomatyzowane społeczeństwo można osiągnąć w bardzo prosty sposób i to szybko, kiedy pojawi się na nie publiczne zapotrzebowanie. Istnieją już odpowiednie projekty, a jego stworzenie przy współudziale milionów zabierze zaledwie kilka tygodni. Nawet rezygnacja z systemu monetarnego nie zniechęci ich do udziału w budowie zautomatyzowanego społeczeństwa. Rozpocznie się nowa wspaniała era, a proces budowy będzie przebiegał w odświętnej atmosferze.

Wyeliminowanie pieniędzy i wprowadzenie kompletnej automatyzacji to podstawa wszystkich pozostałych reform planowanych przez SZUMOWINY, konieczny warunek ich powodzenia i tempa ich wprowadzenia. Rząd upadnie automatycznie. Przy całkowitej automatyzacji każda kobieta będzie mogła wypowiedzieć się bezpośrednio na każdy temat korzystając z maszyny głosującej znajdującej się w jej własnym domu. Ponieważ rząd zajmuje się prawie wyłącznie regulacją spraw ekonomicznych i stanowieniem praw uderzających w czysto prywatne sprawy, wyeliminowanie pieniędzy, a z nią eliminacja mężczyzn pragnących ustanawiać prawa o „moralności” oznacza, że znikną praktycznie wszelkie kwestie do głosowania.

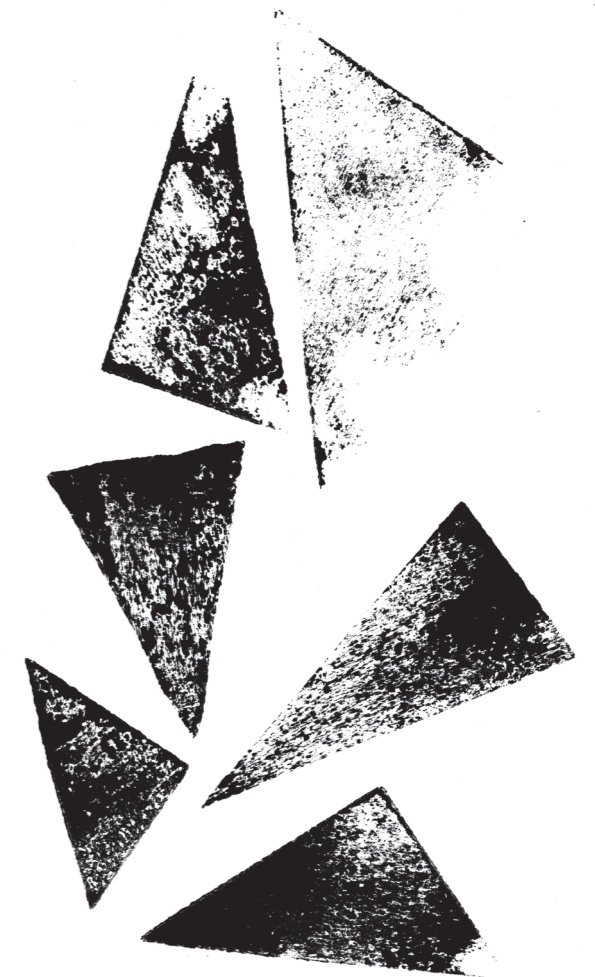
Po eliminacji pieniądza nie trzeba już będzie zabijać mężczyzn – zostaną pozbawieni jedynej władzy, jaką mają nad niezależnymi psychicznie kobietami. Będą w stanie narzucać się tylko popychadłom, które lubią, gdy ktoś się im narzuca. Pozostałe kobiety będą zajęte rozwiązywaniem kilku nierozwiązanych jeszcze problemów, przed stworzeniem programu wieczności i Utopii – całkowicie zmienią programy edukacyjne, żeby miliony kobiet mogły w ciągu kilku miesięcy przygotować się do zaawansowanej pracy intelektualnej, która obecnie wymaga lat kształcenia (można tego dokonać w bardzo prosty sposób, kiedy jako cel obierzemy kształcenie, a nie utrwalanie elity akademickiej i intelektualnej), rozwiązywaniem problemu chorób, starości i śmierci oraz całkowicie przeprojektowując nasze miasta i dzielnice mieszkaniowe. Liczne kobiety będą jeszcze przez jakiś czas przekonane, że rozumieją mężczyzn, ale w miarę przywykania do żeńskiego społeczeństwa i angażowania się we własne projekty, stopniowo spostrzegą całkowitą bezużyteczność i banalność mężczyzn.



Kilku pozostałych przy życiu mężczyzn przetrwa może do końca swoich żalonych dni, w kleszczach narkotyków lub pusząc się jako „drag queens”, biernie przyglądając się pełnym energii kobietom w akcji, spełniając się jako obserwatorzy, żyjący pośrednio \* [PRZYPIIS: Mężczyzna będzie mógł dostroić się elektronicznie do dowolnej kobiety i podążać za każdym jej posunięciem. Kobiety łaskawie i z obowiązku się na to zgodzą, ponieważ w żaden sposób nie będzie im to szkodzić, a nadto będzie to cudownie uprzejmy i humanitarny sposób traktowania nieszczęśliwych, upośledzonych współlistot], czy też gząc się z lizuskami na pastwiskach wśród krów, będą również mogli udać się do najbliższego centrum przyjaznych samobójstw, gdzie spokojnie, szybko i bezboleśnie zostaną zagazowani na śmierć.

Zanim dojdzie do wprowadzenia automatyzacji, zastąpienia płci męskiej przez maszynę, mężczyźni powinni być przydatni dla kobiet, usługiwać im, dbać o spełnienie każdej ich zachcianki, słuchać ich rozkazów, być im całkowicie poddani, żyć w zgodzie z ich życzeniami, w odróżnieniu od całkowicie wypaczonej i zdegenerowanej sytuacji, jaka panuje obecnie: mężczyznom, którzy w ogóle nie żyją, tylko zaśmiecają świat swoją haniebną obecnością, dogadzają masy kobiet, czolgają się przed nimi miliony kobiet nabożnie wielbiących Złotego Cielca, psa prowadzącego na smyczy pana, podczas gdy w gruncie rzeczy mężczyzna bliski bycia „drag queen”, jest najmniej żalony, gdy dostrzeże się jego psią naturę – nie stawia się mu nierealistycznych emocjonalnych żądań, a warunki dyktuje tu wyłącznie kobieta. Racjonalni mężczyźni pragną być tłumieni, deptani, miażdżeni, traktowani jak kundle i ścierwo, którymi są, pragną potwierdzenia swojej odstręczającej natury.

Chorzy, nieracjonalni mężczyźni, ci, którzy próbują się bronić przed własną odrażającą naturą, gdy widzą SZUMOWINY celujące do nich z lufy, w przerażeniu Igną do Wielkiej Mamy z Wielkimi Podskakującymi Cycami, ale Cyce nie ochronią ich przez SZUMOWINAMI. Wielka Mama będzie Ignęła do Wielkiego Tatusia, ukrywającego się w kącie, wypróżniającego się w swoje silne, dynamiczne gacie. Jednak mężczyźni racjonalni nie będą kopać ani bić ani wzniecać niepotrzebnego zgiełku, ale po prostu usiądą, zrelaksują się i będą cieszyć się tym, co zobaczą, dadzą się ponieść fali ku własnemu końcowi.





Galina Rymbu  
/Tłum. Wojciech Goslar

# WIELKA LITERATURA

Kto w „literaturze rosyjskiej” estetyzował przemoc wobec kobiet?

Kto ma prawo i głos, żeby drwić w swoich tekstach i komentarzach  
z naszych słów, naszych ciał, naszych myśli i tekstów?

Kto może napisać o naszej poezji, poezji kobiet:  
„ta dziewczyna jest chora, że pisze takie rzeczy”

albo

„czasem żałuję, że odeszła w przeszłość

radziecka

psychiatria

karna,

ona już by się dobrze

nią

zajęła”?



Kto tu stygmatyzuje nasze doświadczenie,

a przy tym, oczywiście, najlepiej wie,

jak działa nasze ciało, nasze życie,

nasze piersi, macice i nasze waginy,

jak powinno się je poprawnie nazywać i opisywać

# ROSYJSKA

(i zresztą opisuje)?

Jak poprawnie nazywa się nasza wagina?

Nie słyszę.

Pizda?

Pochwa?

Powtórz, nie słyszę.

Dziurka?

Och, a może czule –

„dziureczka”?

Albo może „szparka”?



Heteroseksualiści! Poeci! Śmielej!

Wymyślajmy nazwy!

Bo to konkurs: biorą udział wszyscy faceci  
od lat piętnastu do stu!

Uczestniczy każdy, kto  
już z nas drwił

i ci, którzy  
dopiero zaczną:

starsi koledzy was nauczą,

jak wkładać swoje suche, zardzewiałe szable  
w zimne pochwy literatury,

jak rozpalać swoje mowy  
płomiennym koniaczkiem i jak

jeden chuj może wiele kontrolować  
sfer literatury,

jeden na wszystkie, i tylko kurczy się  
na widok WAGINY:

(nieskładnie napisane).



Lepiej TY PISZ  
wiadomości do mnie o trzeciej nad ranem  
(czuję wstręt na ich wspomnienie),

wystukuj groźby bladymi palcami  
(wciąż chcesz mnie zabić?  
wiem, że to czytasz),

pisz za mnie, pisz,  
jak JA POWINNAM pisać,

żebyś ty był ZASPOKOJONY,  
żebyś ty odczuwał PRZYJEMNOŚĆ.



Pisz:

„Oszczędzę wam, moi drodzy, cytatów  
z tej lesbijki,  
tej śniadej Mołdawianki<sup>1</sup> Rymbu.

Po tym, co sam przeczytałem,  
nie zjem teraz już kolacji.

A w ogóle, powiem wam,  
że zwierzęta,  
nawet rybki akwariowe,  
są dalece mniej bezwstydne niż niektóre  
grafomańskie samice człowieka.

Może Rymbu zajęłaby się tym,  
dlaczego imigranci z jej tej Besarabii tutaj  
głównie przyjeżdżają – no, dla przykładu –  
na budowę. Znacznie więcej byłoby z tego pożytku”.



.....  
1 Śniada Mołdawianka – w oryg. smuglanka-Mołdawianka, nawiązanie do radzieckiej piosenki o tym tytule; z ros. smuglanka – śniada, smagła dziewczyna (przyp. tłum.).

Po namyśle jeszcze pisz  
(tam, ciągnąc temat):

„Największą zaletę «putinowskiego»  
okresu rosyjskiej historii  
widzę właśnie w wytchnieniu,  
które dane było naszemu bolesnemu  
kolektywnemu rozumowi.

Nie Krym – to był przypadek  
i Krym zwyczajnie padł  
jak dojrzały owoc z drzewa,  
i trzeba było tylko  
ręce podstawić.

Nie oczyszczenie z sowieckiego brudu  
Moskwy i Pitera  
(Nowogrodu Wielkiego, Kazania itd.).

Nie wzrastanie na ruinach sowieckiej  
pijanej soldateski  
nowoczesnej armii.

To wszystko fajne, ale jednak nie tak ważne.  
Jak to wytchnienie”.

Właśnie tak

człowiek

ODPOCZYWA



No co? Kto się teraz cieszy, że jednak mamy

męską (głównie)

tradycyjną (głównie)

PATRIOTYCZNĄ

(z wyjątkiem tych, którzy próbują

dokrzyczeć się do ludzi,

pod gradem kul, pałek, na protestach, z pokojów,

żywej poezji i więziennych cel)

LITERATURĘ?

Kto chce coś jeszcze do mnie napisać?

Tu wszystko jest jawne.



Przecież to ważne – zapamiętać

myśli sławnych działaczy kultury i poetów

wielkiego kraju, wielkiego imperium – o swoich wierszach,

żeby później cytować je swoim dzieciom,

przecież to ważne – czytać krytykę pod swoim adresem,

dokonywać refleksji nad krytyką,

uczyć się na swoich błędach

(szczególnie dla „młodziutkich dziewcząt”).



Kto jeszcze może napisać do mnie nocą

w prywatnej wiadomości „takie jak ty powinny nie wychodzić

z psychiatryka albo gnić w więzieniach”,

kto może nad ranem wysłać mi na priv

swojego wyprężonego kutasa

(nie jeden raz)?

Odpowiadaj! Przecież pamiętam twoje imię i to, jak  
wygląda twój kutas.

WASZE kutasy i wiadomości.

To jest to, co naprawdę przeraża, aż chce się rzygać.

To jest to, przed czym naprawdę chciałoby się ukryć.

Ale teraz –

jestem w swoim pisaniu, w swoim

azylu, a wy, chłopaki, jak pchły

miotające się po martwym domu:

nie ma już czym się karmić.



Więc po prostu idź, pilnuj swojego  
terytorium, chwyć mocniej za fiuta,

szarpiąc go przed ekranem

zastygłych znaków,

martwej literatury,

w cieniu „Lolity”,

żeby się nie skurczyło.

Czytaj swoje wiersze w obecności innych członków  
swojego Towarzystwa Poetyckiego imienia Członka.



Jak rznąłeś jakieś małolaty

(faktycznie to nie).

Jak one wszystkie,

te głupiutkie poeteczki,

rozkładają przed tobą nogi

(faktycznie to nie).

Jak twoja wielkość pęcznieje

pośród strofy

w oceanie starych lubrykantów

(o przykrym zapachu),

ale zawsze w cieniu

gigantycznej armaty

twojego Pana

w rytmie czarnej energii

twojego zakorkowanego

odbytu,

w twojej najbardziej zakazanej  
metaforze – prostacie,  
  
której nie wolno stymulować,  
o której nie wolno mówić,  
której, zapewne, nawet nie wolno tak nazywać:

(zbyt fizjologicznie, nawet załatuje  
MIDYCZNYM FEMENIZMEM,  
od którego zwyczajnie mdli).<sup>2</sup>



A właśnie, jak ją więc nazywać?  
Prostaczka? Czy może „tituszką”?<sup>3</sup>

Czy może „tajny znak”?

Czy może „dzierlatka”?

.....  
2 Fragment nawiązuje do wypowiedzi poety starego pokolenia Bachy-  
ta Kenżejewa, który zaatakował Rymbu po opublikowaniu przez nią wiersza  
„Moja wagina”, używając przy tym okołomedycznych porównań (przyp. tłum.).

3 Nawiązanie do tzw. tituszek – chuliganów–najemników, rozpędzających  
protesty na kijowskim Majdanie zimą 2013/2014. W oryg. gra słów–rym do  
słowa prostuszka, tj. prostaczka (przyp. tłum.).

Czy może „uboczny sromotny wyrostek chujska”?

Czy może „świnka”?

Chrum, chrum?

Chórem! Wszyscy razem!

W odgłosach działań wojennych,  
przez was stymulowanych  
(na jawie,  
we śnie  
i w wierszach).

Chórem! Wszyscy razem!

Chrum, chrum!



No, co robić. Pisz.  
 I czytaj swoje ukochane opowiadania,  
 w których jaśniepan gwałci pokojówkę,  
 w których młody panicz w stogu siana gwałci chłopkę,  
 ona krzyczy „nie!”,  
 a on gwałci, bo tak trzeba,  
 tak jest mu dobrze.

I kto to wszystko napisał?

To jest, nawiasem mówiąc,  
 LITERATURA KLASYCZNA.  
 Nie ty. Ale ty też chcesz,  
 gorliwie naśladujesz,  
 adaptując do współczesnych realiów.

A później snujesz się cieniem po wieczorach literackich,  
 próbując złapać kogoś,  
 choć lekko za pierś,  
 za pośladek, a jeżeli się poszczęści –  
 tak zwyczajnie, po przyjacielsku  
 klepnąć w dupę,  
 a młoda poetka na to  
 zachichocze.

A jeżeli się poszczęści, tak już całkiem,  
 mówiąc „pisziesz takie wiersze...  
 doceniam!”, podejść bliźniutko  
 do mnie. Tak, do mnie. Spojrzeć mi w oczy  
 i gwałtownie wsadzić rękę w dzinsy.

Pamiętasz, Chazarze Oblepinie?<sup>4</sup>

Ale ETPCz i trybunał międzynarodowy czekają cię nie za to.  
 Nie dlatego wkrótce będą gnici na wysypiskach i wepchnięci do magazynów  
 twoje książki  
 (choć i za to powinny),

a dlatego,  
 że zadowalałeś swojego chujka  
 na terytorium działań wojennych  
 w cudzym kraju,  
 cudzymi śmierciami,  
 masturbowałeś się śmiercią i ciemnością,  
 dowartościowując swojego fallusa liczbą cynkowych trumien,  
 za które odpowiedzialni są twoi kumple, gwałciciele kobiet,  
 korzystający z kampanii wojennej,

.....

4 Chazar Oblepin – przekręcone nazwisko Zachara Prilepina, pisarza, działacza partii narodowo-bolszewickiej, rosyjskiego najemnika w obu wojnach w Czeczenii i w Donbasie; gra słów od ros. oblepit' – przystawiać się, przywalać się (przyp. tłum.).

a potem napisałeś o tym  
bohaterską, tak? Książkę.

Ona już zgniła, ona już gnije

razem z tobą,

miotając się w czasie

razem z tobą,

w czasie,

który nie do ciebie należy,

po prostu przejdzie obok,

nawet nie spojrzy,

nie da pocać piersi,

nie da dotknąć

cipki,

nie wsunie twojego chuja pod ciepłą pachę,

nie nawilży go maścią

historycznej wdzięczności.

Idź, pisz dalej.

Ciebie będą sądzić.

Wkrótce.

Twoje książki będą gnić.

Wkrótce.

Powtarzam.



I ty, ten, który pisze,

mimo wszystko, znów,

ten, który spokojnie mógł wyjechać

mi w twarz na powitanie

na pikniku poetyckim w lesie – tak, że upadam

upadam

upadam na ziemię

mam 19 lat

właśnie przyjechałam do Moskwy

piszę wiersze

tak się cieszę tak się cieszę

biegnę do lasu na piknik

do poetek i poetów, którzy zaprosili

mnie zaprosili!

na swój piknik

na swoje święto



chcę rozmawiać z nimi o poezji  
 i rozmawiam z jednym z nich  
 zdaje się jest już wcięty  
 i nieco się kłócimy a potem on  
 raz! i mocno uderza mnie w twarz

i upadam

upadam

upadam

na ziemię

na kłodę i staram się nie  
 rozpłakać przy wszystkich

a oni tylko siedzą

i patrzą

potem odwracają się

i dalej gadają

piją świętują

przyjaźnie uspokajają go.

Do tej pory nie potrafię zrozumieć:

Dlaczego to się stało?

My tylko rozmawialiśmy o poetyckich wierszach

o rymowanych wierszach i wolnych

o konkretnych wierszach i poetach

po prostu mamy różny gust  
 dlatego upadam upadam upadam  
 i uciekam przez las trzymając się za twarz

i tylko jeden dobry kumpel idzie ze mną

inne poetki i poeci świętują dalej

dalej balują myślą o poezji

czytają poezję dyskutują o poezji

uspokajają tego który uderzył mnie w twarz

głaszcząc go po ramieniu i jego szczęśliwej pijanej twarzy...



Więc tak, chciałabym cię tu zapytać,

tego, który uderzył mnie w twarz,

tu, w moim azylu,

bo nie mogę odpowiedzieć twarzą w twarz

natychmiast zaczyna palić twarz

zaczyna rozpamiętywać twarz

ja  
nikomu  
o  
tym  
nie  
mówiłam

twarz

mówi  
ona:

To jest okej, teraz, 10 lat po tym,  
po prostu wziąć ot tak, ot i napisać do mnie prywatny list?

„Dzień dobry! Podobają mi się pani wiersze. Od dawna je czytam, lubię.

Ale nie o to chodzi. Proszę powiedzieć,  
jak mogę otrzymać od pani szczerą, uczciwą opinię  
o moich wierszach?

Z poważaniem, XXXXXXXX,  
dziękuję”

TWARZ MOŻE PRZYPOMNIEĆ,  
kiedy i w jakich okolicznościach ostatni raz  
spotkaliśmy się TWARZĄ W TWARZ

TWARZ PAMIĘTA  
A ty w ogóle to pamiętasz?

Może chcesz jeszcze raz mnie uderzyć?

Dawaj! Mam broń.

Pokażę.



WE ŚNIE CAPSLOCKIEM PISZĘ TWOJE IMIĘ  
CAPSLOCKIEM PISZĘ WASZE IMIONA WEWNĄTRZ  
NA MOJEJ DRODZE  
KRĘTEJ WYBOISTEJ DRODZE  
W SERCE POEZJI  
WYPOWIADAM WSZYSTKIE WASZE IMIONA

AWY  
 SIEBIE ROZPOZNAJECIE  
 PATRZYCIE W LUSTRO MOJEGO SNU  
 CZERPIĄC STĄD  
 TRUJĄCĄ WODĘ  
 GWAŁTU NIENAWIŚCI PONIŻENIA  
 CZERPIĄC STĄD STĘCHŁĄ SPERMĘ  
 SWOJEJ BŁYSKOTLIWEJ KRYTYKI  
 W SWOIM IMIENIU  
 W OBECNOŚCI WASZYCH ŻON I CÓREK



Właśnie, kim one są dla was?  
 Idiotki? Dziwki? Deski? Cipy?  
 Zwierzęta? Zera?  
 Samice niezasługujące na prawa?

Stworzenia, które powinny milczeć  
 nie wychylając się nigdy  
 zza waszych pleców,  
 nigdy nie wynurzając się  
 z waszych spodni,  
 nigdy nie próbując wymknąć się  
 spod waszego buta,  
 nigdy nie próbując przestać  
 patrzeć wam w usta,  
 wrzucając w nie pokarm  
 i pieścić, pieścić, pieścić,  
 koić?

One wiedzą o tym?

I że jutro czeka je turniej bojowy z podobnymi do was?

One wiedzą o tym?

Tego boju nie przeżyje żadna z nich.  
 I nie wsadzą do więzień nikogo  
 z tych, którzy je bili, zabili, zgwałcili,  
 One wiedzą o tym?  
 A wy weźmiecie udział  
 w tym turnieju?  
 Czy będziecie tylko patrzeć? Jak na slam,  
 jak na mecz czy wyścigi konne,  
 tylko zamiast koni – żywe kobiety  
 we krwi od uzdy,  
 w soli od łez,  
 w pocie obowiązków domowych,  
 w woni spalenizny z dzikiej kuchenki  
 niech skaczą, skaczą  
 na czworaka,  
 żeby ich nie złapali  
 ci, którzy chcą je zdobyć, ujarzmiąć,  
 podporządkować  
**WSZYSTKIE KOBIETY.**



Kto z WAS może szczerze o tym napisać?  
 Wyjaśnić, jak działa ten system i co on dla was

znaczy? KTO?

Napisz!

Śmiało,  
 pokaż nam

**SWOJE  
 NATURALNE  
 PRAWO!**



Czy może znowu będziesz nocami wysyłać mi swojego chuja,

patrzeć w ciemność,  
 pocierając mokry  
 kark, drapiąc się po jajach na kiblu, przeglądać  
 moje fotografie i zdjęcia mojej  
 rodziny?

Albo poskarżysz się znajomym:

„nikczemność Rimbaud Galiny  
z jej martwymi płodami po  
codziennych aborcjach  
a ciało wciąż wydziela płyny  
kiedy nie pisze wierszy!  
a płyny te nie są rezultatem wytrysku  
ale są zwyczajnie wstrętne”

(Podpis, foto, bio., poeta, tłumacz.

Urodzony w Chabarowsku w 1948 r. Z wykształcenia – fizyk.

Od 1988 roku mieszka w Katalonii i na Antarktydzie.

Wśród przekładów: W.H. Auden, T. Hardy, A.E. Housman,

O. Wilde, R. Herrick i in.

a także liczne przekłady poezji rosyjskiej na angielski).<sup>5</sup>



Ty, który przeczytałeś mój wiersz o waginie  
i zaraz piszesz „mówią, że skoro napisała  
TAKI wiersz o WAGINIE,  
to ona chyba  
masturbuje się razem ze swoim synkiem”.

.....  
5 Chodzi o mieszkającego na emigracji rosyjskiego poetę Aleksandra Sitnickiego (przyp. tłum.).

Ty, który tak piszesz, wspominając przy tym,  
że zdążyłeś przejrzeć WSZYSTKIE ZDJĘCIA MOICH DZIECI,  
choć mam tylko JEDNO DZIECKO,  
właśnie o tobie boję się  
nawet pomyśleć,  
że kiedyś mój syn  
spotka cię na ulicy,  
strach pomyśleć,  
co ty masz w głowie,  
co TY możesz zrobić swojemu synowi,  
i nie wiem, czy twojej córce nic nie jest,  
czy nie potrzebuje schronienia,  
alarmowego przycisku,  
telefonu na niebieską linię  
centrum kryzysowego  
dla kobiet.



Myślę, Boże – obyś nie miał córki.  
 Oby nikomu z was nigdy nie rodziły się córki.  
 Oby żadna kobieta was nie zauważyła.  
 Obyście mieli ubrania, w których stawalibyście się niewidzialni,  
 dla nas, dla kobiet, dziewczyn, córek,  
 i dla mężczyzn, odmawiających wpisania się w schemat  
 hegemonicznej męskości,  
 krytykujących patriariat,  
 niegrających na jego zasadach,  
 dla osób queer, idących pod rękę ulicą,  
 dla niebinarnych ludzi z kolorowymi włosami,  
 idących ulicą z uśmiechem – wam naprzeciw,  
 dla osób homoseksualnych, lesbijek,  
 biseksualistek i biseksualistów,  
 osób interseksualnych, agenderowych  
 i trans, torujących sobie codziennie  
 drogę do przyszłości,  
 wylewających łzy i krew na ścieżki  
  
 WIELKIEJ LITERATURY ROSYJSKIEJ.

(przypominającej teraz „duszną łaźnię z pajakami”,  
 jak trafnie napisała poetka, pisarka i krytyczka  
 Anna Gołubkowa)



Nie, to nie nasza literatura.

Przede wszystkim, nasza nie jest rosyjska.  
 Nasza jest różna. Rosyjskojęzyczna, bilingwalna,  
 polilingwalna,  
 anarchiczna,iefallocentryczna,  
 niepatriotyczna. ONA JEST PRZECIW  
 stęchlemu patriotyzmowi i despotycznemu państwu,  
 każdemu. Zawsze była.  
 I nie wielka,  
 tylko OTWARTA.

Ale  
 to  
 literatura  
 przyszłości.

TO

LITERATURA

PRZYSZŁOŚCI

MOJA WAGINA

LITERATURA CAŁA

MOJA

WAGINA

I DLA CIEBIE NIE MA TU MIEJSCA



Dla ciebie pizda w ryj.



Liliana Zeic  
(dawniej Liliana Piskorska)

## Najmniej miłe, zbyt dziecinne, aroganckie przemocowe

# suki

Z drugiej strony, kobiety mniej wrosnięte w męską „Kulturę”, mniej miłe niż cała reszta, te prostackie i proste dusze, dla których pieprzenie to po prostu pieprzenie, są zbyt dziecinne dla dorosłego świata przedmieść, kredytów, mopów i niemowlęcych kup, zbyt samolubne, by wychowywać dzieci i mężów, zbyt mało cywilizowane, by przejmować się czyjąś opinią na swój temat, zbyt aroganckie, by szanować Tatusia, „Wielkich Ludzi” czy też niezmierną mądrość starożytnych, które ufają tylko własnemu zwierzęcemu, wewnętrznemu instynktowi, dla których Kultura to babki szukające jedynej prawdziwej rozrywki – emocjonalnych podnieć i ekscytacji, urządzające odrażające, ohydne, denerwujące „sceny”, nienawistne, przemocowe dziwki, które tym, co przesadnie je irytują, dają prosto w pysk, które dźgnęłyby mężczyznę w serce lub ubiły mu szpikulec do lodu w odbytu, gdyby go tylko zobaczyły, gdyby tylko wiedziały, że ujdzie im to na sucho, krótko mówiąc, te które według standardów naszej „kultury” nazywa się SZUMOWINAMI.<sup>1</sup>



1 Valerie Solanas, SCUM, tłum. Magda Ujma.

Są różne języki nienawiści, nieprawda nie kłam głupia suko, są różne języki nienawiści i możesz teraz sobie jakiś wybrać i zdecydować, którego będziesz używać, żeby upierdolić kogo tylko chcesz i w jaki chcesz sposób. Są różne języki nienawiści, ale niektóre z nich szokują bardziej i bardziej wydają się nie na miejscu. Wszystkim na przykład bardzo nie na miejscu wydaje się, kiedy pedał w średnim wieku i artysta średniego pokolenia Karol Radziszewski mówi w swojej pracy: *Armia Boga ma za ciasne dupki*, oraz *Jak złapiemy wydymy*, a potem, że *Raz chujem raz młotem heterohołotę*, *Sperma polecą na wasze dzieci*, i wreszcie *Jebać kiboli aż dupa zaboli*. Wszyscy są strasznie oburzeni i tacy strasznie ukurwieni i całe ciało ich przez to boli i czują te słowa w całym ciele. Wkurwione jest publiczne Polskie Radio Białystok, które mówi, że wystawa promuje wulgarność, agresję, gwałt, przemoc i mowę nienawiści.<sup>2</sup> *To jest heterofobia* – krzyczą w mediach. Lokalni politycy biją na alarm, radio wycofuje patronat i zawiesza współpracę z galerią.<sup>3</sup> Tam jest napisane przecież, że będziesz cieniasie skakał na moim kutasie, albo nawet odwrotnie, że ja będę skakał na czyjś kutasie, *To po prostu mrozi krew w żyłach* – mówi na Twitterze mężczyzna, który jest radnym.<sup>4</sup>

2 <https://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/8224591,bialostocka-galeria-arsenal-relacje-medialne-zmanipulowany-przekaz-o-wystawie.html>

3 <https://kultura.onet.pl/sztuka/galeria-arsenal-karol-radziszewski-na-poczatku-byl-czyn-kontrowersje-wokol-wystawy/gjj3sjx>

4 [https://twitter.com/Tygodnik\\_Sieci/status/1425124783461699588](https://twitter.com/Tygodnik_Sieci/status/1425124783461699588)







Wideo podpisane jest: #Kononowicz #cz.2 #Bandyki #Napad #PORN #LGBT #GALERIA #ARSENAL #WYSTAWA #SIKSA #SZTUKA #ANARCHIA.<sup>5</sup> Te treści są rażąco wulgarne. Wersja nieocenzurowana pod linkiem w komentarzu. Uwaga #SZOK #LGBT chce gwałcić kibiców oraz dzieci kibiców, a także innych mężczyzn. Pedaly chcą gwałcić białostoczian. Używanie form przekazu o charakterze wulgarnym czy pornograficznym jest wielce szkodliwe. Instytucja publiczna, jaką jest galeria, nie powinna używać jako środków wyrazu, także artystycznego, treści obscenicznych czy nasilających agresję i wzajemne antagonizmy różnych grup społecznych. Te niepohamowane treści budzą jedynie niepotrzebne zażenowanie i sprzeciw wśród mieszkańców miasta.<sup>6</sup> *Od kiedy prawda to mowa nienawiści?* pyta retorycznie Zygmunt. Prezes Podlaskiego Instytutu Rzeczypospolitej Suwerennej pisze długi post, obiecuje że to już ostatni z tych triggerujących. Wymienia - gwałty na mieszkańcach miasta, ich dzieciach, a w szczególności kibicach, wezwanie do wywrotowej radykalizacji, ekspozycja sławiąca gwałcenie kibiców. Magda pyta retorycznie – *A bardzo chciałam zabrać dzieci na jakąś wystawę... Gdzie szukać dzisiaj pięknej sztuki? Świetny tekst. Ja co prawda będąc z dziećmi w domu nie jestem ze wszystkim na bieżąco, ale dzięki Tobie nabrałam trochę świadomości, co się dzieje wokoło i przed czym chcę chronić swoje dzieci.*

5 [https://www.youtube.com/watch?v=ZjoxIEOpr-bU&t=277s&ab\\_channel=FederacjaZielonych.pl](https://www.youtube.com/watch?v=ZjoxIEOpr-bU&t=277s&ab_channel=FederacjaZielonych.pl)

6 <http://www.bialystokonline.pl/nie-milknij-sprawa-wokol-pracy-karola-radziszewskiego-w-galerii-arsenal-artykul,125487,2,1.html>

Są różne języki nienawiści i możesz teraz sobie jakiś wybrać i zdecydować, którego będziesz używać, żeby upierdolić kogo tylko chcesz i w jaki chcesz sposób. Są różne języki nienawiści, ale niektóre z nich szokują bardziej i bardziej wydają się nie na miejscu. Bardzo nie na miejscu wydaje się Valerie Solanas, która pisze, że *Każdy mężczyzna w głębi duszy zdaje sobie sprawę, że jest bezwartościowym kawałkiem gówna. (...) Na wskroś egocentryczny, niezdolny do współodczuwania, empatii czy identyfikacji, (...) pozbawiony zdolności rozpoznawania dobrego i złego, bez sumienia, które rozwija się wyłącznie ze zdolności do empatii..., pozbawiony wiary we własną nieistniejącą osobowość, zbytecznie podejmujący rywalizację oraz biologicznie niezdolny do współpracy, (...) doskonale egocentryczny, więziony we własnym jestestwie, niezdolny do współczucia czy identyfikacji z innymi, do miłości, przyjaźni, przywiązania i czułości. (...) jednostka skrajnie osobna, niepotrafiąca stworzyć więzi z kimkolwiek. (...) półżywa obojętna bryła, która nie umie dawać przyjemności czy szczęścia, ani też ich otrzymywać. (...) Chociaż kompletny pod względem fizycznym, mężczyzna nie przydaje się choćby do celów rozplodowych.*<sup>7</sup>

Pewnie była chora psychicznie, robi zły pijar feminizmowi, robi zły pijar feministkom. Z różnych rzeczy, które są w historii, to może niekoniecznie o niej trzeba pamiętać. Warto zrobić jakiś wstęp, żeby wytłumaczyć ten przemocowy język, warto by się z tego jakoś wytłumaczyć. Przecież ona nie chciała stworzyć prawdziwej bojówki, to jest przecież tylko dzieło literackie, nie traktujemy tego dosłownie, ona na pewno nie chciała zabić WSZYSTKICH mężczyzn. Zabicie wszystkich mężczyzn brzmi bardzo przemocowo, a poza tym to jest strasznie binarne, ciężko będzie to teraz usprawiedliwić.

7 V. Solanas, SCUM, tłum. Magda Ujma.

Są różne języki nienawiści i możesz teraz sobie jakiś wybrać i zdecydować, którego będziesz używać, żeby upierdolić kogo tylko chcesz i w jaki chcesz sposób. Są różne języki nienawiści, ale niektóre z nich szokują bardziej i bardziej wydają się nie na miejscu. Dla mnie osobiście bardzo szokujący jest język kolonizacji praw człowieka, czyli tego jak różne prawicowe organizacje, o których niektóre osoby mówią, że można je określić jako organizacje faszystowskie, przejmują język praw człowieka i go potem używają. Czy to jest język nienawiści jeśli organizacje, o których niektóre osoby powiedziały, że można nazwać je faszystowskimi, kolonizują język praw człowieka, żeby go w ten sposób upierdolić?

Strategia przejścia: Polega na tym, aby wskazane tematy z agendy konserwatywnej definiować w kategoriach „praw”, przez co następuje przejście języka praw człowieka. Kluczowym elementem tejże strategii jest zabieg, który można nazwać „kolonizacją praw człowieka”. Polega on na stylistycznym uformowaniu inspirowanych religijnie opinii na temat seksualności i rodzicielstwa tak, aby przypominały klasyczny język praw człowieka.<sup>8</sup>

Musimy obrócić dyskurs naszych przeciwników przeciwko nim samym. Czasami, podobnie jak nasi przeciwnicy, możemy ująć nasze zagadnienia w kategoriach „praw” (np. prawo ojców do zapobiegania aborcji ich dzieci; prawo rodziców do bycia pierwszymi wychowawcami swoich dzieci; prawo dzieci do otrzymywania poprawnych informacji, a nie propagandy o sodomii, itd.).

Nie powinniśmy bać się czerpać z idei i koncepcji, które panują obecnie w debatach publicznych i sprawić, by działały dla naszych celów. Na przykład pojęcia takie jak „wolność opinii” lub „wolność zgromadzeń” mogą być używane nie tylko przez organizatorów imprez „Gay Pride”, ale także przez ich przeciwników. Jeśli będziemy tę strategię stosować konsekwentnie, możemy osiągnąć co najmniej to, że stanie się ona mniej skuteczna dla naszych przeciwników...

We wszystkich wojnach kulturowych należy zwrócić szczególną uwagę na „słownik”, tj. używane słowa i znaczenie, jakie przypisują im różne strony. (...) Dlatego wydaje się, że znacznie lepszą strategią jest użycie wszystkich tych słów, w tym neologizmów, takich jak „prawa reprodukcyjne”, ale jednocześnie wyjaśnienie, jakie znaczenie mają dla nas te słowa. Jeśli będzie to robione konsekwentnie, możemy nawet odnieść sukces w „zanieczyszczeniu” (lub w rzeczywistości poprawieniu) słownictwa, które stworzyli nasi przeciwnicy, tak aby nie mogli go już używać. Jeśli na przykład wystarczająca liczba rządów jasno stwierdza, że „prawa reprodukcyjne” oznaczają, że każdy ma prawo do reprodukcji, ale że nie implikują one żadnego prawa do dostępu do aborcji lub sztucznej antykoncepcji, wówczas wszystkie istniejące odniesienia do tego terminu mogłyby zostać użyte na naszą korzyść.<sup>9</sup>

8 [https://federa.org.pl/raport-or-do-iuris/?utm\\_source=rss&utm\\_medium=rss&utm\\_campaign=raport-or-do-iuris](https://federa.org.pl/raport-or-do-iuris/?utm_source=rss&utm_medium=rss&utm_campaign=raport-or-do-iuris)

9 Restoring the Natural Order, An Agenda for Europe, <https://agendaueurope.wordpress.com/restoring-the-natural-order/>, tłum. własne, s. 127





Są różne języki nienawiści i możesz teraz sobie jakiś wybrać i zdecydować, którego będziesz używać, żeby upierdolić kogo tylko chcesz i w jaki chcesz sposób. Są różne języki nienawiści, ale niektóre z nich szokują bardziej i bardziej wydają się nie na miejscu. Bardzo nie na miejscu wydaje się młoda artystka zjadająca abortowany płód dziecka, który okazuje się połędwicą wołową. To zachęta do wyrażania nienawiści i prowokowania nienawiści.<sup>10</sup> Obrzydliwa reklama lubelskiej galerii – kobieta jedząca abortowane dziecko i nagie postacie.<sup>11</sup> Wyrazem twórczości próbowano nazwać głośną instalację Doroty Nieznalskiej, przedstawiającą genitalia umieszczone na krzyżu czy też obsceniczny film dyplomowy Jacka Markiewicza wyświetlany na wystawie w Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie, na którym nagi „artysta” ocierał się o figurę ukrzyżowanego Chrystusa na średniowiecznym krucyfiksie.<sup>12</sup> W najbliższym czasie powinien zostać sporządzony akt oskarżenia wobec twórców obscenicznego i bluźnierczego spektaklu „Kłątwa”. Ordo Iuris reprezentuje młodych studentów teatrologii, którzy po obejrzeniu przedstawienia byli wstrząśnięci jego treścią i poprosili Instytut o pomoc prawną.<sup>13</sup> W fotografii intymnych miejsc wkomponowano m.in. różaniec, flagę narodową Polski, wizerunki Matki Boskiej, papieża Jana Pawła II, prezydentów Lecha Kaczyńskiego i Bronisława Komorowskiego oraz symboli kojarzących się z katastrofą smoleńską.<sup>14</sup> Poczulałam się obrażona jako kobieta, Poczulałam się obrażo-

10 <https://medianarodowe.com/2021/05/04/dr-cywinska-o-gorszacych-plakacie-w-lublinie-to-jest-pewien-piktogram-ideologiczny-a-nie-dzielo-sztuki-wideo/>

11 <https://paradyzja.com/obrzydliwa-reklama-lubelskiej-galerii-kobieta-jedzaca-abortowane-dziecko-i-nagie-postacie/>

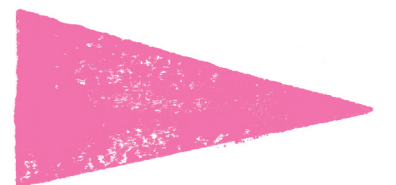
12 Newsletterz 16. lutego 2019

13 Tamże

14 <https://kultura.onet.pl/sztuka/lodzka-policja-zarekwirowala-zdjecia-intymnych-miejsc-z-symbolami-religijnymi-i-tyty0nt>

na jako patriotka, Poczulałam się obrażona jako katoliczka, Przede wszystkim czuje się obrażona jako łodzianka.<sup>15</sup>

*Są one tak obrzydliwe, że nie zaprezentujemy ich Państwu - pisano na wpolityce.pl o zdjęciach Zammenhoffa. (...) Wizualizacje wcześniej udostępniane przez organizatorów Miesiąca Fotografii nie dawały możliwości zapoznania się z realnym kształtem pracy Krzysztofa Powierży. (...) Dopiero kiedy praca została zamontowana w przestrzeni Cricoteki, ujawniła w całości swoją wymowę. Uważamy, że to dzieło może zostać odebrane jako manifestacja polityczna, na którą (...) nie może być miejsca w Cricotece, przekonanej o potrzebie dążenia do neutralności światopoglądowej.<sup>16</sup> Sztuka powinna zostać wolna od ideologii i taki program Cricoteka realizuje po śmierci założyciela. Podkreślam, że Cricoteka jest instytucją publiczną, a ten element oznacza, że jej program jest skierowany do całego społeczeństwa, a nie jego części. Dlatego instytucja odmawia udziału w przedsięwzięciach, które propagują wrogość.<sup>17</sup> To jest Muzeum Narodowe i pewna tematyka z zakresu gender nie powinna być explicite pokazywana.<sup>18</sup>*



15 <https://kultura.onet.pl/sztuka/lodzka-policja-zarekwirowala-zdjecia-intymnych-miejsc-z-symbolami-religijnymi-i-tyty0nt>

16 <https://oko.press/cenzura-w-muzeum-kantora-dyrekcja-zdjela-prace-z-transparentami-strajku-kobiet/>

17 <https://oko.press/cenzura-w-muzeum-kantora-dyrekcja-zdjela-prace-z-transparentami-strajku-kobiet/>

18 <https://oko.press/komu-przeszkadza-banan-tematyka-z-zakresu-gender-nie-powinna-byc-pokazywana-w-muzeum-narodowym/>

Są różne języki nienawiści i możesz teraz sobie jakiś wybrać i zdecydować, którego będziesz używać, żeby upierdolić kogo tylko chcesz i w jaki chcesz sposób. Możesz sobie wybrać taki, który mi przychodzi od roku na skrzynkę pocztową od Instytutu na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris całkowicie konsensualnie, bo kliknęłam że chcę otrzymywać Newslettera i w każdym momencie przecież mogę kliknąć i go nie otrzymywać: *Jeżeli nie życzy sobie Pan/Pani otrzymywać więcej takiej korespondencji na adres e-mail, na który wysłaliśmy niniejszą wiadomość, prosimy o wypisanie się przy użyciu linka: wypisuję się.*

Idzie to jakoś tak – w kolejności od najświeższej do najdawniejszej, chociaż dużo wykasowałam, więc nie jest to skończona lista. Na początku, jak Newsletter przychodził mi na maila, to nie mogłam na to wszystko patrzeć, więc kasowałam prawie z zamkniętymi oczami. Ale jakoś na początku roku doszło do mnie, że mogę przekierować Newslettera do folderu Społeczności i od tej pory szybko klikam na wiadomość, żeby była odczytana i szybko z niej wychodzę. To jest bardzo dobry sposób, udaje mi się najczęściej prawie nic nie zrozumieć z treści i czytam tylko, jak mam lepszy moment, czyli tak naprawdę dość rzadko:

**Szanowna Pani**, radykalni lewicowi aktywiści już od dłuższego czasu rozpowszechniają kłamstwa na temat rzekomego istnienia w Polsce „stref wolnych od LGBT”.

**Szanowna Pani**, trwający od lat proces ograniczania przez instytucje Unii Europejskiej suwerenności państw członkowskich wyraźnie przyspieszył w ostatnich miesiącach.

**Szanowna Pani**, milczenie ofiar zachęca do ataków na chrześcijan.

**Szanowna Pani**, od trzech miesięcy do nawet pięciu lat pozbawienia wolności. Podpisz petycję w obronie Ks. Prof. Dariusza Oko!

**Szanowna Pani**, wielu osobom wydaje się, że radykalne dokumenty tworzone przez instytucje Unii Europejskiej nie wywierają wpływu na codzienne życie Polaków. Sprzeciwiamy się narzucaniu doktryny gender przez UE.

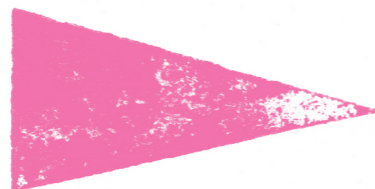
**Szanowna Pani**, dni, w których cała Polska towarzyszyła umierającemu Janowi Pawłowi II, wydawały się być czasem narodowego pojednania. Walczymy z kłamstwami o kard. Wyszyńskim i Janie Pawle II.

**Szanowna Pani**, pod koniec czerwca Parlament Europejski przyjął najbardziej radykalną rezolucję nad jaką kiedykolwiek głosowali eurodeputowani. Uznali aborcję za „prawo człowieka”. Teraz chcą uciszyć obrońców życia.

**Szanowna Pani**, w ostatnich tygodniach ulicami polskich miast znów przechodzą „parady równości”.

**Szanowna Pani**, przed kilkoma dniami mecenas Jerzy Kwaśniewski wysłał do Pani list, w którym opisał działania Instytutu Ordo Iuris w zakresie zwalczania publicznych naruszeń prawa podczas manifestacji ruchu politycznego LGBT. Być może ta korespondencja umknęła Pani uwadze, dlatego pozwalam sobie ją załączyć i zachęcam do przeczytania także o naszych sukcesach w obronie obywateli przeciwstawiających się promocji wulgarnych treści na polskich ulicach. Z wyrazami szacunku.

**Szanowna Pani**, radykalna lewica od lat próbuje tworzyć społeczne przekonanie, że jej ideologiczne postulaty są oparte na wiedzy i badaniach naukowych, a swoich oponentów lubi przedstawiać jako nierozumiejących rzeczywistości zwolenników teorii spiskowych.





**Szanowna Pani**, przed kilkoma dniami mecenas Jerzy Kwaśniewski wysłał do Pani list, w którym opisał zaangażowanie Instytutu Ordo Iuris w ramach „Programu ochrony dobrego imienia Polski i Polaków”. Być może ta korespondencja umknęła Pani uwadze, dlatego pozwalam sobie ją załączyć i zachęcam do przeczytania informacji o zapoczątkowanej walce z kłamliwymi publikacjami na temat Polski oraz o naszych sukcesach w obronie pomawianych przez lewicowych aktywistów polskich samorządów. Z wyrazami szacunku.

**Szanowna Pani**, transparentność pozyskiwania środków publicznych, zwłaszcza pochodzących z zagranicy, stanowi jedną z podstawowych gwarancji polskiej suwerenności. Pozywamy Agorę i walczymy o jawność życia publicznego.

**Szanowna Pani**, eksperci Instytutu Ordo Iuris dotarli do wstępnych założeń wyjątkowo niebezpiecznej umowy międzynarodowej, której efektem może być wprowadzenie proaborcyjnego i opartego na ideologii gender prawa na całym świecie. Ujawniamy wielki atak na życie, małżeństwo i rodzinę.

**Szanowna Pani**, w najbliższych tygodniach zapadną decyzje w sprawie dwóch kluczowych dokumentów, które mogą na lata wypaczyć rozumienie praw człowieka na forum Unii Europejskiej i ONZ.

**Szanowna Pani**, dzieci wracające do szkół po okresie epidemicznych obostrzeń niejednokrotnie trafiają na programy edukacyjne tworzone przez ideologów gender i aktywistów LGBT, którzy wykorzystali ostatnie miesiące na prowadzenie szkoleń, tworzenie nowych kanałów komunikacji i przygotowanie do fizycznej obecności w szkołach.

**Szanowna Pani**, za nami wielka konferencja inauguracyjna powstania Collegium Intermarium, przełomowej dla świata akademickiego uczelni założonej z inicjatywy Instytutu Ordo Iuris, dzięki zaangażowaniu naszych darczyńców i potężnego sztabu profesorów z kraju i zagranicy.

**Szanowna Pani**, w ostatnim czasie obserwujemy w Polsce zatrważającą i narastającą falę aktów nienawiści wobec ludzi wierzących. Znieważanie chrześcijan musi stać się nieopłacalne.

**Szanowna Pani**, po przełomowym wyroku Trybunału Konstytucyjnego poszerzającym prawną ochronę życia, lewicowe środowiska nie przestały na organizowaniu wulgarnych manifestacji, atakach na kościoły i zakłócaniu Mszy świętych. Zatrzymujemy promocję przestępczości aborcyjnej.

**Szanowna Pani**, ideolodzy rzadko wprowadzają swoje najbardziej kontrowersyjne pomysły z dnia na dzień. Blokujemy ingerencję UE w polskie prawo adopcyjne.

**Szanowna Pani**, z każdym miesiącem nasilają się cenzorskie wysiłki i akty zastraszenia ze strony radykalnych ideologów, którzy chcą zamknąć usta polskim obrońcom życia, małżeństwa i rodziny.

**Szanowna Pani**, z każdym rokiem kryzys życia akademickiego się pogłębia.

**Szanowna Pani**, w ostatnich latach chrześcijanie w Polsce stają się coraz częściej ofiarami aktów nienawiści.

**Szanowna Pani**, Komisja Europejska pod przewodnictwem Ursuli von der Leyen i komisarz ds. równości Heleny Dalli przechodzi do bezprecedensowej ofensywy ideologicznej. Chcą nam narzucić homoadopcję i homocenzurę.

**Szanowna Pani**, ofensywa ideologów przeprowadzana na forum ONZ w ostatnich tygodniach przybrała na sile.

**Szanowna Pani**, radykalni ideolodzy od lat dążą do wykluczenia z życia publicznego obrońców wiary, życia i rodziny.

**Szanowna Pani**, radykalni ideolodzy, działacze skrajnej lewicy i uwikłani politycznie dziennikarze od lat zadają sobie pytania o źródła rozwoju Instytutu Ordo Iuris. Chcemy poznać Pani opinię o tym, co robimy.



**Szanowna Pani**, w najbliższych miesiącach Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu rozstrzygnie szereg spraw, które zdecydują o tym, czy państwa naszego kontynentu mogą chronić małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny.

**Szanowna Pani**, z okazji rozpoczynającego się okresu Zmartwychwstania Pańskiego chciałbym życzyć Pani, by te słowa św. Jana Pawła II znalazły wyraz w Pani życiu. Niech zmartwychwstały Chrystus zapali w Pani wiarę, miłość i nadzieję w obliczu wszystkich stających przed nami wyzwań naszej codzienności.

**Szanowna Pani**, w ostatnich tygodniach prawnicy Instytutu Ordo Iuris odnieśli kolejne ważne zwycięstwa w obronie rodzin, które uciekły z dziećmi do Polski.

**Szanowna Pani**, w ostatnich miesiącach, w znacznej mierze dzięki wsparciu ludzi takich jak Pani i pracy ekspertów Ordo Iuris, jesteśmy świadkami przełomowych sukcesów w obronie życia i rodziny.

**Szanowna Pani**, za nami wyjątkowo burzliwa debata w Sejmie. Wypowiedzenie genderowej Konwencji stambulskiej coraz bliżej.

**Szanowna Pani**, w ostatnich miesiącach w naszym kraju mieliśmy do czynienia z ogromną eskalacją przemocy wobec osób wierzących. Zatrzymajmy falę antychrześcijańskiej przemocy.

**Szanowna Pani**, po krótkiej przerwie, gdy obostrzenia związane z COVID-19 utrudniały organizowanie międzynarodowych konferencji, radykalna lewica ze zdwojoną siłą wróciła do realizacji swoich planów. Lewicowa ofensywa przeciwko prawdziwym prawom kobiet.

**Szanowna Pani**, w ostatnich miesiącach doświadczamy fali ataków na dobre imię Polski.

**Szanowna Pani**, marszałek Sejmu Elżbieta Witek skierowała obywatelski projekt „Tak dla rodziny, nie dla gender” do pierwszego czytania. Konwencja stambulska wraca do Sejmu.

**Szanowna Pani**, serdecznie dziękujemy za udział w ankiecie. Pani opinia na temat funkcjonowania Instytutu jest dla nas cenną wskazówką, którą na pewno weźmiemy pod uwagę planując kolejne działania.

**Szanowna Pani**, ochrona rodziców i dzieci przed skutkami Deklaracji LGBT+, bezduszne decyzje urzędników, skutkujące dramatami rozdzielanych rodzin, fala ataków na uczucia religijne, narodowe świętości i ludzi wiary, niebezpieczne posunięcia międzynarodowych instytucji – to główne obszary naszej aktywności w minionych trzech miesiącach. Zachęcam do lektury podsumowania naszej działalności w tym gorącym czasie. Łączę wyrazy szacunku.

**Szanowna Pani**, jesteśmy w trakcie intensywnych przygotowań do bardzo istotnej batalii sądowej.

**Szanowna Pani**, trudno w to uwierzyć, ale żyjemy w czasach, w których za stanowczą obronę bezpieczeństwa dzieci można stać się ofiarą agresywnej nagonki.

**Szanowna Pani**, zapewne tak jak dla mnie i większości Polaków, również dla Pani nie do przyjęcia jest pomysł, by dzieci w przedszkolu i szkole uczono o masturbacji, „elastycznym podejściu do seksualności” czy angażowaniu się w relacje homo- i biseksualne.

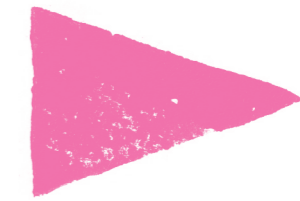
**Szanowna Pani**, zimowe miesiące były dla nas okresem wytężonej pracy analitycznej i procesowej, a nowy rok przyniósł kolejne zagrożenia i wyzwania dla polskich rodzin.

**Szanowna Pani**, zapewne również u Pani pojawił się słuszny sprzeciw wobec gorszących treści, które mają być przekazywane dzieciom w ramach edukacji seksualnej opartej o standardy WHO.

**Szanowna Pani**, wyjątkowo bulwersującą deklarację złożył prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski, który zapowiedział wprowadzenie do szkół zajęć edukacji seksualnej poświęconych homoseksualizmowi i biseksualizmowi oraz zachęcających uczniów do „odkrywania własnego ciała” i masturbacji.

**Szanowna Pani**, WAŻNE! Deklaracja w obronie rodziny.

**Szanowna Pani**, jestem przekonany, że wszyscy rozsądni ludzie oburzają się na wulgarne prowokacje niektórych celebrytów, dla niepoznaki nazywane „sztuką”.



**Szanowna Pani**, co roku mury polskich uczelni opuszczają setki młodych prawników. Niestety, studia na kierunkach prawniczych są coraz bardziej zideologizowane.

**Szanowna Pani**, prawie 200 000 Polaków mieszkających w Norwegii żyje w obawie o swoje rodziny i dzieci.

**Szanowna Pani**, muszę przyznać, że jestem zbulwersowany.

**Szanowna Pani**, zapewne również u Pani niepokój budzi fala agresji przetaczająca się w debacie publicznej.

**Szanowna Pani**, w ostatnich dniach Instytut Ordo Iuris stał się celem ataków, zmierzających do zdyskredytowania naszej działalności eksperckiej i procesowej na rzecz rodzin.

**Szanowna Pani**, koniec grudnia to tradycyjnie czas podsumowań mijającego roku i podejmowania nowych zobowiązań.

**Szanowna Pani**, Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia życzę Pani dużo zdrowia, radości i wielu łask Bożych płynących z betlejemskiego żłóbka. Niech błogosławieństwo Dziecięcia, które w swej słabości skryło nadprzyrodzoną moc, napełnia naszą Ojczyznę i nasze rodziny Miłością i Pokojem Anno Domini 2019. Z serdecznymi pozdrowieniami,

**Szanowna Pani**, mija pięć lat od czasu, gdy powołaliśmy do istnienia Instytut Ordo Iuris. Nasz jubileusz świętowaliśmy przede wszystkim niezwykle pracowicie, interweniując bez wytchnienia w obronie dzieci i rodzin. Z satysfakcją polecam Pani uwadze newsletter, skrótowo ukazujący obszary naszego zaangażowania.

**Szanowna Pani**, spieszę podzielić się z Panią najnowszą dobrą wiadomością.

**Szanowna Pani**, gdybym nie widział akt tej sprawy, nigdy bym w to nie uwierzył.



Life in this society being, at best, an utter bore and no aspect of society being at all relevant to women, there remains to civic-minded, responsible, thrill-seeking females only to overthrow the government, eliminate the money system, institute complete automation and destroy the male sex. |

Those females least embedded in the male 'Culture', the least nice, those crass and simple souls who reduce fucking to fucking, who are too childish for the grown-up world of suburbs, mortgages, mops and baby shit, too selfish to raise kids and husbands, too uncivilized to give a shit for anyone's opinion of them, too arrogant to respect Daddy, who trust only their own animal, gutter instincts, who equate Culture with chicks, whose sole diversion is prowling for emotional thrills and excitement, hateful, violent bitches given to slamming those who unduly irritate them in the teeth, in short, those who, by the standards of our 'culture' are SCUM... |

Unhampered by propriety, niceness, discretion, public opinion, 'morals', the respect of assholes, always funky, dirty, low-down SCUM gets around... and around and around... they've seen the whole show - every bit of it - the fucking scene, the dyke scene - they've covered the whole waterfront, been under every dock and pier - the peter pier, the pussy pier... you've got to go through a lot of sex to get to anti-sex, and SCUM's been through it all, and they're now ready for a new show; they want to crawl out from under the dock, move, take off, sink out. |

Dropping out is not the answer; fucking-up is. Most women are already dropped out; they were never in. | SCUM is impatient; SCUM is not consoled by the thought that future generations will thrive; SCUM wants to grab some thrilling living for itself. And, if a large majority of women were SCUM, they could acquire complete control of this country within a few weeks simply by withdrawing from the labor force, thereby paralyzing the entire nation. A small handful of SCUM can take over the country within a year by systematically fucking up the system, selectively destroying property, and murder. SCUM will not picket, demonstrate, march or strike to attempt to achieve its ends. Such tactics are for nice, genteel ladies who scrupulously take only such action as is guaranteed to be ineffective. SCUM consists of individuals; SCUM is not a mob, a blob.

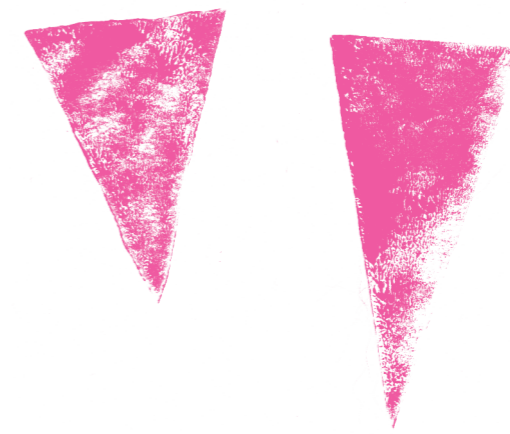
SCUM will become members of the unwork force, the fuck-up force; they will get jobs of various kinds and unwork. SCUM salesgirls will not charge for merchandise; SCUM telephone operators will not charge for calls; SCUM office and factory workers, in addition to fucking up their work, will secretly destroy equipment. SCUM will unwork at a job until fired, then get a new job to unwork at. |

SCUM will destroy all useless and harmful objects - cars, store windows, 'Great Art', etc. |

The male 'artist' attempts to solve his dilemma of not being able to live, of not being female, by constructing a highly artificial world in which the male is heroized, that is, displays female traits, and the female is reduced to highly limited, insipid subordinate roles, that is, to being male. The male 'artistic' aim being, not to communicate, but to disguise his animalism, he resorts to symbolism and obscurity ('deep' stuff). The vast majority of people, lacking faith in their own judgment, humble, respectful of authority, are easily conned into believing that obscurity, evasiveness, incomprehensibility, indirectness, ambiguity and boredom are marks of depth and brilliance. |

It is most tempting to pick off the female 'Great Artists', liars and phonies etc along with the men, but that would be inexpedient, as it would not be clear to most of the public that the female killed was a male. All women have a fink streak in them, to a greater or lesser degree, but it stems from a lifetime of living among men. Eliminate men and women will shape up. Women are improvable; men are no, although their behavior is. When SCUM gets hot on their asses it'll shape up fast. |

Men who are rational won't kick or struggle or raise a distressing fuss, but will just sit back, relax, enjoy the show and ride the waves to their demise. |



Życie w naszym społeczeństwie jest (w najlepszym razie) nudne jak flaki z olejem, a wszystkie jego aspekty są zupełnie nieistotne z punktu widzenia kobiet. Dlatego wszystkim obywatelsko-uświadomionym, odpowiedzialnym, szukającym wrażeń kobietom, pozostaje tylko jedno: obalić rząd, wyeliminować system pieniężny, zautomatyzować wszelkie instytucje i zniszczyć płęć męską. |

Te kobiety najmniej związane z męską „Kulturą”, te najmniej miłe tępe i proste dusze, które sprowadzają rżnięcie do czysto fizycznego aktu, te które są zbyt dziecinne dla dorosłego świata przedmieść, kredytów hipotecznych, mopów i niemowlęcego gówna, te zbyt egoistyczne, by wychowywać dzieci i matkować mężom, te krnąbrne, które mają głęboko w dupie, to co się o nich sądzi, te zbyt aroganckie, by szanować Tatusia, te które ufają tylko swoim własnym zwierzęcym instynktom; te które utożsamiają Kulturę z dziewczynkością, których jedyną rozrywką jest grasowanie w poszukiwaniu dreszczyku emocji i podniecenia, nienawistne, brutalne suki, które niepotrzebnie rozdrażnione potrafią niezłe przypierdolić, w skrócie, te które, według standardów naszej „kultury” to szumowiny... |

Zawsze modne, brudne i nikczemne SCUM są wszędzie - nieskrępowane przez przyzwoitość, uprzejmość, dyskrecję, opinię publiczną, powszechnie obowiązujące normy czy respekt dupków, ciągle się wałęsają. Widziały już całe przedstawienie - kawałek po kawałku - scenę z ruchaniem, lesbijską sceną - oblepiły całe nabrzeże, były w każdym doku i na każdym molo - przystań cipek, przystań kutasów... Trzeba przejść przez dużą ilość seksu, aby dojść do antyseksu, a SCUM przeszły przez to wszystko, widziały wszystko, a teraz są gotowe do nowego widowiska; chcą wypełznąć z portu, przenieść się, uciec, zatonać. |

Rezygnowanie nie jest wyjściem; jest nią rozpieprzanie. Z większości kobiet już zrezygnowano; one nigdy się nie liczyły. SCUM są niecierpliwie; SCUM nie są zadowolone na myśl, że przyszłe pokolenia będą się rozwijać; SCUM chcą łapczywie zagarniać ekscytujące życie tylko dla siebie. Jeśli zdecydowana większość kobiet należała by do SCUM, mogłyby przejąć pełną kontrolę nad tym krajem w ciągu kilku tygodni, wycofując się z rynku pracy, paraliżując cały naród. Mała garstka SCUM może w ciągu roku przejąć kontrolę nad krajem systematycznie rozpierdalając system, selektywnie niszcząc mienie oraz mordując. SCUM nie będą pikietować, demonstrować, chodzić w pochodzie ani przeprowadzać zamachu, by próbować osiągnąć swoje cele. Taka taktyka jest dla miłych, dystygowanych pań, które skrupulatnie biorą tylko udział w działaniach, które gwarantują nieskuteczność. SCUM składa się z jednostek; SCUM nie jest mołochem, plamą.

SCUM staną się członkiniami nie-siły roboczej; dostaną zatrudnienie w różnego rodzaju nie-pracy. Ekspedientki nie będą pobierały opłaty za towar; operatorki telefonii nie będą pobierać zapłaty za połączenia; Pracowniczki biurowe, pracowniczki fabryk, oprócz spierdalanania swojej pracy, będą potajemnie niszczyć sprzęt. SCUM będzie nie-pracować w pracy, dopóki nie zostanie zwolniona, by następnie dostać nową pracę, w której będzie nie-pracować. |

SCUM zniszczy wszystkie bezużyteczne i szkodliwe obiekty - samochody, witryny sklepowe, „wybitną sztukę”, itp. |

Samiec artysta próbuje rozwiązać swój dylemat, kiedy dochodzi do wniosku, że nie potrafi żyć, gdyż nie jest kobietą, poprzez konstruowanie niezwykle sztucznego świata, w którym męczyzna jest podnoszony do rangi bohatera (zostają mu nadane kobiece cechy), jednakże sama postać kobiety jest zredukowana do odgrywania nudnej, bardzo ograniczonej i podrzędnej funkcji, czyli do bycia męczyzną. Męska „sztuka” nie służy do komunikowania się. Męczyzna ucieka się do symboliki i mroku (do „głębokich” refleksji), aby ukryć swój animalizm. Zdecydowaną większość pokornych i pełnych szacunku dla władzy ludzi, którym brak wiary we własne osądy, niezwykle łatwo zmanipulować, aby dali wiarę, iż niejasność, dwuznaczność, niezrozumiałość, pośredniość, niejednoznaczność i znużenie są oznakami wnikliwości i talentu. |

Jest bardzo kuszącym, aby wraz z męczyznanami pozbyć się „wybitnych” artystek, kłamczyń i oszustek, ale to byłoby bezcelowe, gdyż nie byłoby jasne dla większości społeczeństwa, że zabita kobieta była męczyzną. Wszystkie kobiety mają głęboką bliźnię w sobie, w większym lub mniejszym stopniu, ale to wynika z długotrwałego życia wśród męczyzn. Po wyeliminowaniu męczyzn kobiety się ogarną. Kobiety można ulepszyć; męczyzn nie, chociaż ich postępowanie - tak. Gdy SCUM się rozgrzeją, proces ten pójdzie gładko. |

Męczyźni, którzy są racjonalni, nie będą kopać, walczyć ani wszczynać niepotrzebnego zamętu. Zamiast tego po prostu zasiądą wygodnie i zrelaksują się, by cieszyć się widowiskiem sunąc po falach swojego upadku. |





# Manifest Inny

/Rafał Żwirek

Pewnej zimy, prawdopodobnie na początku 2014 roku, zawędrowałem prosto pod drzwi Chelsea Hotel w Nowym Jorku – właściwie trochę przypadkiem, włączyłem się wtedy po ulicach, bez planu, bez mapy w głowie i telefonie, zauważając jedynie pośniegowe błoto zbierające się przy krawężnikach. Nie wiedziałem nawet, gdzie jestem – dopiero pamiątkowe tablice wspominające, że w tym miejscu mieszkał Leonard Cohen, a Arthur C. Clarke napisał „Kosmiczną Odyseję”, uświadomiły mi, gdzie się znajduję. Więcej tabliczek nie było: tylko te dwa nazwiska, jakby historia tego miejsca kończyła się na tym dziwnym zestawieniu. Cohen i Arthur C. Clarke. A przecież przez Chelsea Hotel przewinęło się tyle osób, które wpłynęły na współczesną kulturę, że prawdopodobnie zabrakłoby miejsca na wszystkie tabliczki – tak, jak zabrakło miejsca w opisie w angielskiej Wikipedii, by wśród hotelowych sław wymienić Valerie Solanas. W pewnym sensie jest to krzepiące – kiedy wydawałoby się, że w większości uniwersytetów i instytutów zajmujących się współczesnością nazwisko Solanas natychmiast otwiera szufladki w głowie i (w zależności od dyscypliny) pojawiają się kolejne hasła „feminizm”, „queer”, „Warhol”, a przede wszystkim „SCUM Manifesto” – w obszarze popkultury Solanas jest wciąż postacią niewidzialną, trochę wymazaną, trochę nieoswojoną. A jest to krzepiące, bo – co w gruncie rzeczy zalutuje truizmem – popkultura wszystko ujednocila i spłaszcza.

Valerie Solanas skończyła pisać swój manifest w roku 1967. W tym samym roku kilkakrotnie wyrzucano ją z Chelsea Hotel i za każdym razem doń wracała – być może właśnie to miejsce stało się katalizatorem jej mocy. Prowadziła w nim próby teatralne, rozprowadzała ulotki, kochała się ze swoimi klientami na dachu, no i przede wszystkim pracowała nad „SCUMem”. Wierzę, że w przyszłości – być może nawet w teraźniejszości którejś z alternatywnych wizji rzeczywistości – tabliczka z informacją, że manifest tam właśnie powstał – już wisi lub właśnie ktoś ma zamiar ją powiesić.

Na „SCUM Manifesto” natknąłem się w latach 90. w piśmie „brulion”, który wydrukował chyba pierwsze polskie tłumaczenie pod dość rebelianckim tytułem „GNUJ: gińcie nędznicy, ukłębamy jaja. Manifest” i które do dziś pamiętam jako tekst wywołujący we mnie skrajnie estetyczne, polityczne i metafizyczne przerażenie. Ale też i zachwyty. Była to absolutna nowa jakość, oszołomienie, orgiastyczne odkrycie, że można rzeczywistość widzieć w taki sposób, w jaki widzi i nazywa ją Solanas, i że obcuje z takim tworem ludzkiej kultury, który zapamiętam na zawsze.

Czytając ten tekst (już niezależnie od tłumaczenia i czasu), nie ma sposobu, by przejść wobec niego obojętnie – przedstawia on bowiem świat widziany oczami osoby tak bardzo spoza tego świata, tak od niego odległej – że nawet teraz – ponad pięćdziesiąt lat po jego napisaniu – radykalna i bezkompromisowa wizja Solanas zasługuje na najwyższe uznanie. Valerie Solanas objawia się przecież nie tylko jako wizjonerka, wyprzedzająca swój czas, nie tylko jako rewolucjonistka bezkompromisowo nazywająca rzeczy po imieniu – ale także jako prekursorka najbardziej radykalnej idei zmiany społecznej, artystka, która widziała w sposób niezwykle ostry pole, na którym toczy się spór o wszystko. No właśnie – o wszystko. Wydaje się nawet, że „SCUM” czytany ponad pół wieku po swoim powstaniu jest jeszcze bardziej aktualny, niż w momencie jego pisania. Patrząc z obecnej, teraźniejszej perspektywy, można przecież odnieść wrażenie, że Solanas przewidziała (zamierzenie bądź nie) niemożność, a także powolną degrengoladę wszelkich dyskursów opartych na ideach bazujących wokół koncepcji „porozumienia stron”. Przyglądając się bowiem współczesności nie sposób nie dostrzec naiwnej, lecz jakże prawdziwej konstatacji, że jest już za późno i zmarnowaliśmy szansę na zmianę unikając rozwiązań bezwzględnych, bezkompromisowych lecz koniecznych. Także tych, które postulowała w swoim manifestcie.



# niż Wszystko

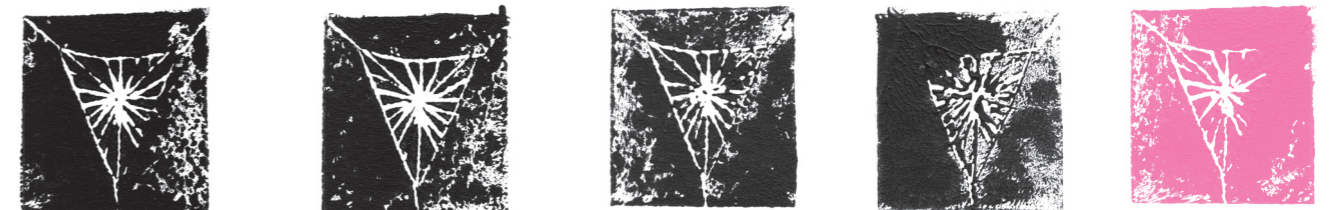
Bo choć autorce niejednokrotnie zarzucano fantazje o przemoc, niejednokrotnie próbowano tłumaczyć jej tekst przez pryzmat postępującej choroby psychicznej, niejednokrotnie środowiska feministyczne na wszelkie sposoby usiłowały odżegnać się od idei Valerie Solanas jako krzywdzących kobiety (!) – to jednak przyznajmy to sobie szczerze – przez ostatnie pięćdziesiąt lat nie wydarzyło się nic na tyle istotnego, co mogłoby w jakikolwiek sposób stępić bezlitosną brzytwę „Manifestu”. Być może nawet to, co w momencie pisania „SCUMa” wydawało się całkowicie szalone i absurdałne, zyskuje teraz status racjonalnej logiki ślepego zaułka, w który brnie nasza kultura i cywilizacja. Czyli – dopowiadając – my sami, tu i teraz.

W chwili, gdy piszę ten tekst, na granicy mojego kraju uzbrojeni żołnierze wywożą ludzi do lasu, skazując ich na powolną śmierć – w dodatku przy milczącej aprobachie dużej części społeczeństwa, być może nawet (nie chcę tak myśleć) ku części tej zadowolonej. I mimo mojej niezgody na ten stan rzeczy, mimo wewnętrznego wrzasku sprzeciwu niewiele mogę zrobić: pozostaje bezsilne przyglądanie się tej sytuacji i powolne zanurzanie się w rozpacz. Ale przecież czytając uniki Solanas nie sposób nie odkryć dość prostej zasady: kiedy nie potrafisz sobie już z własną rozpaczą poradzić, rodzi się wściekłość, ten specyficzny rodzaj wściekłości, który jest w stanie zmienić świat, być może nawet na lepsze. To właśnie z rozpacz „SCUM” się narodził i dzięki wściekłości wciąż żyje.

Dlatego czytam Solanas ponownie i ponownie, i jeszcze raz:

„Nie istnieje powód, dla którego społeczeństwo złożone z racjonalnych istot, współodczuwających ze sobą, kompletnych i wolnych od przymusu rywalizacji, miałyby potrzebować rządu, prawa czy liderów”.

I prawdopodobnie to jedyne rozwiązanie. Wszystkie inne zawiodły.



Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

Gdańsk 2021/2022

**Idea i redakcja:**  
katarzyna lewandowska

**Teksty:**  
Valerie Solanas  
Liliana Zeic  
Rafał Żwirek  
Galina Rymbu  
katarzyna lewandowska

**Tłumaczenia:**  
Monika Ujma  
Wojciech Goslar

**Ilustracje:**  
Liliana Zeic  
Edyta Majewska

**Redakcja językowa i korekta:**  
Mariusz Wrona

**Projekt graficzny, typograficzny i skład:**  
Edyta Majewska

**Druk:**  
Digital 1 w Sopocie

**Wydawca:**  
Akademia Sztuk Pięknych  
w Gdańsku

**ISBN:**  
978-83-66271-75-3

Gdańsk 2022

Jest!

Bezkompromisowa Valerie Solanas znowu przemówiła. W tym bardzo trudnym czasie. Jej tekst S.C.U.M., to totalne uderzenie w zło, w ciągłe głupkowato rechoczący patriarchy, który jest absolutnie odpowiedzialny za całe cierpienie świata ludzkiego i poza-ludzkiego. Anarchistyczna postawa Solanas niszczy negatywne praktyki, od zawsze wykorzystywane przez władzę – w jej szerokim znaczeniu. Valerie stoi na barykadach wypluwając słowa prawdziwe. A my Ją w tym wspieramy.

Dziękuję Autorom i Autorkom tekstów dołączonych do SCUMA. Dziękuję Edycie Majewskiej za magiczne zwizualizowanie słów Valerie i naszych.

M A N I F E S T ●  
SZUMU

ISBN 978-83-66271-75-3



9 788366 271753 >